



H 2672

PAŃSTWOWE
MUZEUM ZOOLOGICZNE
BIBLIOTEKA
Inw. Nr. K.1141.

Biblioteka Muzeum i Inst. Zoologii PAN

K. 1141



1000000000110

PRZECHADZKI

RĘKOKSIĄG

DLA

UŻYTKU MŁODZIEŻY

DUCHEM OSWIECANIA SIĘ

OBDARZONEY

PRZEZ

FRANCISZKA WIGURĘ

Świątynią mędrca ustronis ciche;

Tam żelaznię umne pańczyny liche.

Alfred Rentkowski

w WARSZAWIE 1815.

w Drukarni Sukcessorow Ragocznych.

Znaczenie, w iakiem się biorą w tem
piśmie następujące od niedawna
zpolsczone wyrazy.

Istność, *substantia*, *ens* —

Istota, *essentia* —

Objęcie, *conceptus* —

Oderwanność, *abstractio* —

Osobowość, *personalitas* —

Podmiot, *subjectum* —

Poduszczenie, *instinctus* —

Pogląd, *intuitio* —

Powiednik, *prædicatum* —

Przedstawienie, *repræsentatio* —

Wiedzenie, *conscientia*, *Bewustseyn* —

Wyobraźnia, *imaginatio* —

Zaprzęstawialny, *extra repræsentationem
positus* —

PRZEMOWA

DO

CZYTELNIKA.

Jasne i wielokrotne wewnątrz przeświadczenie, iak obce myśli w znakach pismowych zawarte, mimowolnie chwytac własne, w oddal nieznaną zwykły, w sposobie prawie wiatru, ziemny pyłek na wysokie porywającego wieże, lub strumienia, listek zwiędły po długich zwrotach, zanoszącego na nieścigłą wzrokiem oceaniską przestrzeń, stało mi się powodem, w chwilach przechadzek samotnych, te hilka, zpośród zmiennego upływu natłokiem snujących się myśli, końcem ołówka uchwycić i zatrzymać, celem utkwienia ich, szczegolniey przed umysłem tej młodzieży, która smakując w naukach, składa im w ofiarze, na ustronia ołtarzu, drogie

chwile, które inni w biesiadnych, (nayczę-
ściej nudow przybytkiem) rozpraszają ko-
łach. Pochlebia mi nadzieia, że może iakaś
zpomiedzy nich padnie w koley wiatru lub
strumienia. Chcącemu przezierać te moje
myślalne uloty, życzyłbym znaydować się w
samotnych ustronnych przechadzkach; i ta
rada bynajmniey nie różni się od przestro-
gi, rozmaite ziemiopłody, w im właściwych
ziemi przepaskach uprawiać, gdyż obcozie-
mność nigdy nie dopuszcza buynośći. Ustro-
nie tylko czyni umysł do rozmyślenia zdol-
nym. Tam dusza na zkrzydłach władz po-
znawalnych oparta, jużto wznosi się (po-
dług upodobania) do ostatniego czystych mo-
ralnych obięciow szczebla; jużto zanurza
się w bezdenność pierwiastkowych poznania
zarodow. Tam na postudze mając wyobra-
żnią i rozwagę, wśród zmiennofalnego, bu-
rzliwego zmysłowości morza, wyiaśnia się
w iey obliczu dotykalnie, umysłowych ustaw
niezmienna i powszechna konieczność. W
cichem ustroniu, umysłowi od biesiadowego

i nawidzinnego hałasu odosobnionemu, objawiają się duchy szczególnostkowe i narodowe, w najdrobniejszych swych cieniowaniach. Tam całożytniego badania godne rozplątywanie, zadania „znaj siebie samego”, w sposobie kwiatu promieniami słońca oblanego, rozwija się i wyjaśnia; bo człowiek w ciągu nieprzerwanym uczuciów i myśli często powtarzających się, niby w otaczających go zwierciadłach, wielomnożnie odbity, przegląda się wszechstronnie, do przesylenia. Ileżto dni, lat i wieków! a bieg ziemiokuli zawsze iednokierunkowy; podobnie, ileżto myśli, żądań i uczuciów! a prawy ich kierunek niezmienny, i wirem wieków niezwrotny, samem tylko rozmyślaniem człowiekowi objawionym być może. Bez wysledzenia tego, myśli i działań iedynego prawego kierunku, całe iego życie istnym obłędem, a wszelkie poznanie odgłosem lub łataniną. Tak, samo rozmyślanie ustronne iest iedynym środkiem zbliżyć nas mogącym do rozkoszney krainy pełney umożliwionych owoców, które są

plodem zlanych w isdnozbior doświadczeń,
i natężeń rozumu, wielu wieków i wielu na-
rodow wszechstronnie wyogładzonych. Roz-
myślanie, jest iskierką nieugaszony roznie-
cającą umysłowy pożar, niszcący chwasty,
zarośle i bory, błędów, uprzedzeń i zabobo-
now; otwierający obszerne pole do uprawy
dla zasiewania prawdy, ktorey naytrobniej-
sze rozkrzewienie jest ozdobnem, wielkiego
coraz z postępującym rodem myślącym roz-
pościerającego się człowieczeństwa obrazu,
cieniowaniem; iak rozgnieżdzenie każde błę-
du jest, tenże, umysł zachwyciwszy, farbo-
zbior, hańbiącym zkalaniem.

Przydać nie zawadzi, że dla tych, kto-
rym obięcie rozmyślaniu odpowiadające, jest
dotąd nieodkrytą wyspą, te moje i czyiekol-
wiek, choćby nawet nayzasadnieysze myślo-
plody, uwidzeń postać przybiorą; bo „igno-
„ti nulla cupido“ czyli pełzającym i wzie-
miowrosłym ślimakom, krążących ponad
chmury orłów nieznanie uczucie. To porówna-
nie nasuwa mi przejęcie się duchem tey mło-

dzieży dla ktorey te myśli poświęcam, (1) i z którą używać wypada wyrazow roziaśniających współrozumienie, i współuczucie obudzających. Dla nieyto podobne porównania stają się ożywiający umysłowe natężenia bodźcem. Duszy do moralności zrodzoney, zarod prawodawstwa w sobie noszącej, obrzydła szkaradność zbrodni, zachwycającą piękność cnoty wykażmie. Duszy, zarod jeniusz (ten iedyny pączek śmiertelników wielkości, tę iskierekę niebiańskiego ognia myśl wczesnie rozniecającą,) z sobą na ten świat przynoszącej, czołganie się gminu, ślepym kierowanego trafem, nayspierwszą staie się do wzbicia lotu pobudką.

Gdyby zaś kto, myśli nawet przechadzającym się zabiegające drogę, chciał powoływać przed surowy, ucz zawsze zprawiedliwy sąd krytyki (w ścisłym wyrazu znaczeniu)

(1) Podesli odemnie mało zkorzystaiają; bo nayszczęściey, albo przestaią zpokoynie na zdawna nabytym kramiku wiadomości, albo ich myśli daleko wyżej od moich sięgają.

i zarzucić usiłował, iż w Przechadzkach są
myśli zszywaną tylko łataniną; możnaby się
zpodziwam uniewinnić przytoczeniem pra-
wdy, nie wiem komuby nieznaney, że przech-
dzającemu się stawiające przed umysłem wol-
nie buiającym, i oderwanym od przykucia
do iakiego przedmiotu, łańcuchem umieię-
tnościowym, inne być nie mogą myśli, tyl-
ko rozsypane, rozrzucone, iedne drugie ni-
by w igraniu ścigające. Obiecia bowiem,
często nikczemnie pełzającym robaczkiem,
w duszy obudzone, w swym przelocie mie-
szają się z obieciami samą oderwanością na-
cechowanemi; stawiają prawdziwie zachwy-
cający duszę tkliwą, ogromem dzieł Twor-
cy przejętą, widok, złożony z nieustannie
mienionych, nieprzejrzałey różnaitości, ma-
lowań wyobraźni, iużto sobie samey zosta-
wioney, a dla tego dziwacznoplodney, iużto
na surowe rozumu zhinienia, swe dziw-
twory, iak dziecie swywolujące prożne igra-
szki, na rozkaz starszych, rzucającey, a po
krotkiej chwili znowu swe wielostronne bu-

iania rozpoczynającej. Podobnież uczucie całkowicie zmysłowe przedmiotem równie błahym wzniecone, szerząc się w stopniowaniu swej mocy, porywa serce aż do wzniosłego zachwytu iako wycheś najszybszych moralnych, od wszystkich znikomości ziemskich człowieka odrywających niebiańskich lubości. A któż w takowem oczarowaniu obłąkań i uczuciow, prostej umiejętnościowej drogi niewybocznie utrzymać się zdoła? Co do możebnego zarzutu wielokrotniego tychże samych myśli powtarzania, uniewinnićby się można pytaniem samego zarzucającego. Czy te powtorzone myśli mogą być zadosyć powtarzanemi młodzieży, w zawodzie naukowym nieustającej, dla ktorey te Przechadzki są poświęconemi? Czy można takiej młodzieży zadosyć powtarzać? Że dopiero po rozkwitnieniu rozumu, człowiek zostanie do moralności udolnym? Że bez udoskonalenia moralnego woli, wszystkie nauki, nie tylko byłyby znikomym dymem; ale nadto mogłyby stać się mieczem w ręku

szaleńca. Że za uporządkowaniem myśli idzie tak cieni za ciałem porządek w słowach, tych martwych myśli znakach. Że dla wszystkich istotnościow rozumnych są iedneż, niezmiennie, odwieczne, powszechne, konieczne zasady prawego poznawania i postępowania tworczą ręką Prawodawcy wszechprzyrodzenia wykreślone, których człowiek rydlem rozmyślenia, po długim pocie do kopać się w sobie może. Że przy dobrze rozumiały uprawie władz wszystkich, dopiero człowiek może kierować swemi namiętnościami po prostej drodze, przy pochodni i wędzidłach rozumu; inaczej, namiętności nim, jak wiatry burzliwe ślepo, na oceanie całkowitego użwierzczenia miotać nieustannie będą. Że nigdy śmiertelnik nie przekroczy granicy podmiotowey niezawodności.

Na zarzut, iż w Przechadzkach znajdują się myśli obce dla młodzieży, a przeto teyże njeużyteczne, odpowiedziałbym, zaręczając śmiało, iż dla młodzieży duchem oświecania się obdarzoney, która mnie iedy-

nie tą pracą zajmuie, każda dobrze już zna-
na myśl w czytaniu natrafiona, iest przykro-
ści tracenia czasu towarzyszką. Przeciwnie
zaś, każdej myśli nowey, zawiley, niezna-
ney, niepospolitey rozwinięcie i roziasnienie
własnodzielne, choćby z naydłuższą pracą
umysłową zpokrewnione, staie się miłem do
drogiey miążkości umysłowych nabytkow przy-
łączeniem. Myśli nawet, (ktorych rozwi-
nięcie oddaloney chwili, dla nieusposobienia
się naukowego zostawia,) choć w naymniey-
szej stronie tylko zachwycentie, iest dla niey
słodką przepowiednią wzniesienia się kiedyś
do czarującego i małej liczbie nieustających
w zawodzie naukowym, dostępnego wcieię-
nościowego wzgorza, oraz bodźcem przy-
bliżania się do tey niebiańskiej oddali; w
ktorey cnota przedmiotowa w podmiotową,
to iest: w osobistą zamienia się własność.

Naostatek, czytelniku, ieżeli iesteś z liczby
tych, ktorym to moje paięczynowanie obie-
ciowe, w ustronnem zaciszu utkane, pokazać
pragnę, wynurzam ci, iż nie inny iest moy

zamiar, tylko, ażeby ciebie namowić do
ustronnych i samotnych Przechadzek, w to-
warzystwie tylko ołówka; ażeby wszystkie
te moje myśli stały się tylemiż iskierkami,
ogień twój umysłowy, iedynie gorącość u-
czuciow moralnych utrzymać mogący, al-
bo podsycającemi, albo ugaszenie onegoż
wstrzymującemi; słowem: natchnąć ciebie
duchem Filozofii, w słabem tylko tu, i ow-
dzie, wzniosłych iey prawd napomknieniu.
Nie pogardzay temi iskierkami; taki bo-
wiem iest smutny śmiertelnikow udział: iż
kiedy ciągle ku wzgorszu umysłowego udo-
skonalenia usilnie nie postępuią, iżż tem sa-
mem nieustannie się cofają ku głębi nie-
wiadomościowey przepaści, w ktorey za-
rownno pojedyncze osoby i narody całe,
haniebną znayduią ztratę.

PRZECHADZKA I.

M o t y l.

Ten, można mowić, latający i żyjący kwiatek, rozkoszną różno-farbistością czarujący oczy, iak zachwycające przed obliczem umysłu obięciowe rozwija kwiaty! — Starożytność na samej wyobraźni bujająca zkrzydłach, iak trafnie na motylowych nieśmiertelną wznosiła duszę! — .. Tysiącoczny, kwiatossący owadzie, nie ten tylko ieden wzniosły widok umysłowy nieśmiertelności duszy, dla śmiertelników odsłaniający! twoje stopniowe przemienienia, malują wyraziście udoskonalenia umysłowego żywe podobieństwo. —

Czołgałeś się niedawno, nienasyconem obżarstwem iedynie zajęty; — potem zamknięty w zklepieniu wstrzemięźliwości; z ktorego nakoniec wyleciawszy, rozkoszne tylko łsiesz teraz wonnych i niezwiędłych kwiatow słodycze. — Podobnie człowiek w swym wychowie dobrze zrozumianym, pierwsze dla zmysłowości poświęca starania; — potem zamyka się w przybytkow naukowych zklepieniach; ztamtąd naostatek wydobywa się i na zkrzydłach czystego rozumu unosząc się, przelatuje po zachwycających duszę rozkosznie kwitnących naywyższych obięciach prawdy, dobra i pięknoty, i niemi się tylko nasycą. — Lecz niestety! iakaż zachodzi między przemienieniami motyla, i wychowu ludzi stopniami różnica! Tamte są naturalney siły organicyzney

czney dziełem; te własnodzielności człowieka owocem. — Przemienienia organiczne dla każdego motyla są koniecznymi; a iak drobna liczba z ogromu czołgającego się gminu zmysłowości zaiętego, przenosi się pod nauki zklepienia! a z których ieszcze mnieysza wylatuje na czystego rozumu zkrzydłach. Jak jest boleśny i duszę dręczący widok, który stawia młodzież z przybytkow Muzom poświęconych wylatującą, a dla niezpełnego sił umysłowych rozwinięcia, na zkrzydłach rozumowych oprzeć się nie mogąc, upada i pogrąża się w uwierzenia namiętności ofalnego burzliwych nurtach! gdzie razem z nią toną staranne rodziców i uczących troski, oraz zawiedzione oyczyzny nadzieie. — Zaniedbuiący udoskonalenia władz umysłowych, wśród

zpryiających okoliczności, iest podobnym do gnuśnego syna, leniącego się nawet przeyrzeć i policzyć zostawiony dla utrzymywania się od kochającego oycy maiątek; a cechuiący swe iuż rozpostarte władze nadużyciem, iest obrazem szaleńca swe własne członki kaleczącego narzędziem tak dla innych zbawiennem. —

PRZECHADZKA. II.

Kraiowidok.

W tym upięknionym od przyrodzenia i sztuki kraiowidoku, ieden rzut oka zpostrzega iasno rozmaitość przedmiotow. — Te wioski, pagorki, doliny, łąki, uzłoczone kłosami niwy, i brzeżące kraiowidok ciemne lasy, w iednym tylko maluią się obrazie. — Lecz

wśród jasności iakież zachodzi stopniowanie rozróżnionego przedstawienia! — Siła zmysłowego oka, od zamykających obręb lasow, coraz stopniowo wzrastając, w rozróżnionem wskazuje światle, same najbliższe i dotykane bezpośrednio przedmioty. — Podobnież w kraiwidoku umysłowym oko myśli (ieźli się tak wysłowić godzi) iasno zpostrzega rozmaitość umiejętnościow, oddzielne w umiejętnościach gałązki; lecz taka iest słabość iego udziałem; iż zaledwo iedno obięcie, a raczey iedno obięcia znamie, z rozróżnieniem ogarnąć zdoła — Oko cielesne, w słońce swemi promieñmi oblewające wszystkie te przedmioty, i widzialnemi ie czyniące, wpatrywać się nie może; podobnież oko myślowe, iasności rozumowey (w swym zar-

dzie) wszystkie umiejętności swem światłem wydatniającej przyglądać się dowolnie nie zdoła. — ... Gdzie słońca nie dochodzą promienie, tam na wszystkie przedmioty noc rozpościera swę czarną powłokę; również gdzie czystego rozumu blask nie przyświeca, tam wszystkie nauki, gruba nieprzepartey niewiadomości powleka pomroka. — .. Jak zachwytnie godłowanie świata umysłowego przez zmysłowy, często przed obliczem duszy stawia ustroniem obudzone rozmyślanie! — ...

PRZECHADZKA III.

Wiatr.

Ten wiatr gwałtowny na drzewach szumiący, krzewiami miotający, i rośliny aż do ziemi naginający, żywo maluje żądze i namiętności, których są niewolnikami ludzie rozwinięcia

władz umysłowych nieznający, nigdy niedostrzegający siły, własnodzielnie, rozmaitemi naukami i umiejętnościami obudzonego rozumu, który tylko sam panować nad namiętnościami, zdoła, i sam tylko może nadać, temu w człowieku nieustającemu koniecznemu czuciu i myśleniu kierunek, istotność rozumną zalecający. — Człowiek nieobudzonej siły rozumowej, a często złym wychowem i wstecznem dobrym prawidłom, a przeto fałszywem uczeniem, nawet żelaźnie zasklepionej, nie tylko nie może kierować swemi namiętnościami, ale jest sam tychże gwałtowności i wicherzenia igrzyskiem stawiającem oburzający obraz zpodłonego człowieczeństwa; gdyż w takim położeniu istotność rozumna, iedyny twor na tym ziemiodokregu, ukształcenia

moralnego zdolny, staie się zbrodni
 narzędziem, i całkowicie wpada w obręb
 użwierżenia. — ..., Tak z obrębu
 zwierzętom wspolney z nami zmysłowo-
 ści, i swe panowanie od pieluszek nad
 nami rozpościeraiącey, iedyna tylko
 dobrze zrozumiana władz poznawal-
 nych uprawa, rozum całosilnie orze-
 źwiaiąca, wyprowadzić nas zdoła, i
 wznieść na wysokie rozkoszne wzgorze,
 (tym tylko sposobem dosięgliwe,) mo-
 ralnego udoskonalenia, samego istność
 rozumną słusznie zalecaiącego — ...
 Tak, iedno z dwoyga, albo człowiek siłę
 rozumowę, przez ciągłą uprawę władz
 poznawalnych, rozwinawszy, kieruje
 swemi namiętnościami; albo te, zkoia-
 rzone z mniemaniami zmysłom tylko po-
 chlebiającemi, miotaią iak ten wiatr
 roślinami nieustannie człowiekiem w

rozmaite strony, i szarpiąc go i porywając, nigdy mu nie dozwolą zpokoyney chwili, w ktorey mogłby uczuć swą wyższość, zawstydzić się przed sobą samym i zostać przez siebie samego ukaranym za czyny istności rozumney niegodne. — . . . Utrzymywanie, że prawdziwa cnota bez rozpostartey siły rozumowey mieścić się może w człowieku, cechni błąd dotykalny. — Taka cnota byłaby tylko nieiakimś obumarłym płodem namiętnościowey odrętwiałości, i tyle mogłaby być przypisaną iemuż, ile podroź długa ślepemu obcą ręką prowadzonemu. — Nie, nie ma tam prawdziwey cnoty, gdzie nie ma rozumu doyrzałości, ktorey cnota jest życiodaynym duszy drogim owocem. — Tak, cnota jest własnością człowieka udoskonalonego umysłu, wyia-

wienie moralności umożliwiająca: —
 Nie znajdziesz iey tam, gdzie żądze
 i namiętności, niby szumiące wiatry
 i wichry miotają nieszczęśliwem sercem
 człowieka, twardym snem zwierzęcych
 rozkoszy uśpionego.

PRZECHADZKA IV.

M g ł a.

Ta poranna mgła rozpraszająca się
 przy tem pogodnie wschodzącem słoń-
 cu, i uderzeniem iego lotnych pro-
 mieni niknąca, obudza w umyśle wi-
 dok duchowney pomroki, która dopie-
 ro za wzniośle wschodzącem słońcem
 rozumu, rozchodzi się iasnymi zasadami
 poznawania i postępowania, temi si-
 łami rozumu promieniejącemi dotkniesz

ta, rozprasza się i niweczy. — Są rozmaite stopnie i rzędy umysłowey pomroki. — Naygrubsza i do rozpędzenia naytrudniejsza jest owa pierwiastkowa duszy choroba Manią zwana, w ktorey człowiek przedstawienia wyobraźniowe, stale, długo, niekiedy całoczytnie, za rzeczywiste uczucia i przekonania uznaje. — Mania ist pomieszana i metodyczna. — Niestety! co za okropny udział istności rozumney, kiedy samo nawet szaleństwo metodycznem być może! — Naypospolitsze i nayszkodliwsze dla myślącego rodu takowego metodycznego szaleństwa są dwa rodzaie, Fanatyzm i Entuzjazm; pierwszym zaięty człowiek metodycznie przekrocza granice rozumu; drugim zapalony umysł unosi się nad przyzwoity zakres względem iakoweyś za-

sady. — Biorąc przed oblicze umysłu cały ziemiodokrągiakiż smutek moralny uciska duszę! Na większey bowiem części swiątyn, powszechniow, i pałacow, ktoremi się naieża, powiewają chorągwie fanatyzmu i entuziazmu! — Większa część prowadzicielow i władcow licznych ludow, trzymając w rękach pochodnie zapalone przez fanatyzm i entuziazm, przeprowadzają ten liczny motłoch po samych tylko grubey niewiadomości ciemnościach. — Jeżeli ktoremu z motłochu zabłyśnie choć słaby promyk czystoiasnego rozumu, natychmiast metodyczni szaleńcy, wyrokują o iego niby rzeczywistem z bezbożnością połączonem szaleństwie; pogardzają nim, palcem wytykają; a gdyby się ośmielił rozdrażniać ich fanatyzm i entuziazm,

wściekłości tychże ofiarą padłby nieomylnie. — Codzień dobroczynne słońce wschodzi, i mgły wciągnięciem wody w powietrzokrąg ukleione rozpędza i niweczy. — Lecz, kiedyż nadejdzie oddawna pożądana chwila wschodu słońca rozumu, którego tworcze prawd promienie roziaśnią powszechnie i wypogodzą całego rodu myślącego umysłowy widokrąg! Ta droga chwila pozostanie tylko podobno w ludzkością tchnących zachwytnem i upragnionem żądaniu. — ... Takie jest przeznaczenie myślącego rodu względem wschodu rozumu, iakie jest ziemiowodokręgu, który zamieszkuje, względem wschodu słońca, którego promienie ieden tylko półkrąg zawsze iaśnie dosięgają, a drugi w ciemnościach tonie. — Gdyby przynajmniej zawsze połowa ludzi, w spo-

sobie ziemiowodokręgowy połowy, była oświeconą! — Lecz niestety! dzieie nam nieukazują ani jednej chwili powszechnej oświaty; a przeciwnie, ileżto wymieniamy czasokresow powszechnego umysłowego długotrwałego zaćmienia, ktorego naydzielnieyszą przyczyną była duszy pomroka, z iadowitych i nieprzyiaźnych myślącemu rodowi wyziewow fanatyzmu i entuzjazmu powstająca! — Szczęśliwy śmiertelnik, ktorego widokraż umysłowy blaskiem rozumu został obiaśnionym! — Ma atoli i on swe nieszczęście; ktorem jest widok ogromny fanatyzmu i entuzjazmu zwolennikow, a tak mała liczba doznających rozumowego zachwytu, powstającego z roziaśnienia własnodzielnego powszechnych zasad poznawania i postępowania. —

PRZECHADZKA V.

Rolniczka z niemowlem u piersi.

Niemowle! te zagony, które matka twoja potem, ty już łzami zkrapiasz. — .. Czy poznasz kiedy, że iak uprawioney roli potrzeba do zasiewania pożytecznego zboża, tak uprawionego umysłu do zasiewania prawdy; a błędy tylko iak i chwasty na pustych same puszczają się stepach? Słońce cię zkwarzy; — czyliż kiedy słońce umiejętności oweroziaśni w tobie zasady poznawania i postępowania? — Czy za pomocą promieni filozofijnego słońca zdołasz kiedy ogarnąć, iednem rozumowem zpoyrzeniem, obięcie powszechney natury, cudotworną ręką Tworcy z niczości wyprowadzoney, i temuż obięciu przyglądać się dowolnie, i wyraziście rozpozna-

wać; iż wszystkie istności martwe, i ży-
 iące w obszernem, i żyjące w ścisłym zna-
 czeniu, są niby iednym odwiecznie na-
 stroionym miłozgodnym tonem, iak ie-
 dna wytężona i uderzona struna, w kto-
 rey każda naydrobnieysza drżąca czą-
 steczka, inny głos wydawać musi ko-
 niecznie; lecz w ogole za iedno tylko,
 wszystkie te głosy razem wzięte, zaczy-
 tują się brzmienie? — Leżąc w zagonie,
 wabią tve oczy kołysające się ziarniste
 kłosy, życie fizyczne dającego pełne o-
 wocu — Czy uczuiesz kiedy w sobie roz-
 kwitujący rozum ktorego owocem będzie
 odwieczna, powszechna moralności zasa-
 da — „Czyń tak, żeby prawidło twoie
 działania podmiotowe, ustawą powsze-
 chną istnościow rozumnych być mogło „
 Czy zmysł moralny, będący skutkiem bez-
 średnim ustawy moralney (to ogniwo ro-

zum czysty zezmysłowością łączące,) i ktory dany jest człowiekowi, ażeby wyia- wienie zasad moralności w sprawach ze- wnętrnych umożliwionem zostało, wyobrazisz sobie niby rozkoszną wonię wspomnionego rozumowego owocu du- szę zachwycającego? ... Czy będziesz mógł kiedy podróżować i zpostrzegać wyraziście w różnych ziemiokuli krai- nach, że między rozmaitemi ludzimi pozna- waniami i postępowaniami, iak chmury, powietrzowem morza fsaniem utworzo- ne lub fale wodne, zmiennemi, tkwią od- wieczne, powszechne zasady prawe- go poznawania i postępowania, ni- by iakie skały, żadnemi błędowemi wichrami niezachwiane, ale nader ma- łey liczbie śmiertelników dostępne? — Czy przedstawisz sobie objęcie całej iakiey umiejętności w postaci promy-

ka pojedynczego, a wszystkie umiejętności razem zebrane niby miążskość światła pojedynczego mędrca; — tych zaś wszystkich mędrców w szczególnych narodach i na całej ziemiokuli niby miążskość oświaty rodu ludzkiego? — To światło rozumowe w całkowitej swej wielkości na ziemi wokół kręgu, czy objawi się znowu w umyśle twoim niby iaka drobna iskierka i także niezliczone iskierki, z powodu odurzającej liczby gwiazd ponad nami krążących, dowodów dla istności rozumnych przeznaczonych niby w jeden rozumowego ognia łączące się płomień, żadną w przyrodzeniu siłą niesłabialny, iedynie tworczą ręką, byt rzeczywisty temuż wśród niczości nadająca, ugaszalny?..... Nie wiem czy wpadniesz w ujęcia ślepej fortuny: lecz, gdybyś zdołał wszystkie w prze-
paściach

paściach ziemiodokręgu zagrzebane odkopać mniemane tylko zkarby, mniemybyś dokazał, aniżeli dokopując się iakiey głęboko utaioney w pierwiastkowych zarodach poznania, pożyteczney rodowi myślącemu do udoskonalenia iego moralnego, iedney tylko prawdy. — Wszystkie bowiem zkarby ziemi, i naydroższe umysłowe przymioty, bez dobroci woli moralnie ukształconey, w naygorsze złe zamienić się mogą — Ztąd to, świadectwem dzieiow, wielkim nawet jeniuszem obdarzeni śmiertelnicy, u ktorych przedstawienie dobroci woli, przemiiającem było ziawiskiem zniknęli i sami, łzami tylko i krwią zbroczywszy ziemiokulę, i smutno straszny połysk przekleństw pokoleń za sobą zostawując Może rozwinięta siła twoia myślenia, da ci poznać poziomość

wychowu w ogóle rodu człowieczego, co stanie się dla ciebie bodźcem, poświęcania twego życia, na rozwinięcie prawe tego wychowu, który iedynie może posuwać ludzkie plemie, za każdym prawie pokoleniem, do tey doskonałości, do iakiey iest od przyrodzenia uzdatniona rozumna istność — Może wątpienie będące odwiecznym pochope dokopywania się prawdy, stanie się dla ciebie ustawicznym w tymże względzie bodźcem — ... Na ostatek, co naywiększość dla człowieka stanowi. czy rozum twoy często wpatrywać się rozkosznie będzie w zachwytne objęcie naywyższego dobra, iedynie w połączeniu moralności ze szczęśliwością utaionego, nigdy w tem śmiertelnem życiu niepożytego; i czyli twoy duch od zmysłowości niby całkowicie odoso-

bniony, w tém rozumowem zachwyce-
niu, iedynie na zkrzydłach czystey
oderwanosci unoszony, nasycac się bę-
dzie stopniowanien mądrołubcom tylko
właściwem, obietcia tego naywyższego
dobra; — iuzto iako ostatniey dosko-
nalosci moralney człowieka i iey to-
warzyszacey szczęśliwości; iuzto iako o-
bietciem podobneyże doskonałości wszy-
stkich istnościow rozumem obdarzo-
nych, i wymierzonego tymże uszczęśliwie-
nia; iuz nakoniec iako obietciem naywyż-
szego w sobie i bezwarunkowego osta-
tniego dobra, Boga, tey istności naydo-
skonalszey i nayszczęśliwszey, tego Zpra-
wcy wszelkiego ztworzonego dobra.

PRZECHADZKA VI.

Przesilenie dnia z nocą letnie.

To przesilenie dzisieysze dnia z

nocą stawia mi przed obliczem umy-
 słu szczęśliwą chwilę życia człowiecze-
 go, w ktorey następuje przesilenie wy-
 obraźni samey sobie zostawioney, z czy-
 stym rozumem; przesilenie znikłego i
 zawsze ulotliwego przeświadczenia, z
 wiecznotrwałem przekonaniem — Nie-
 stety! iakiś moralny smutek ogarnia me
 serce całkowicie, rozważając, że co rok
 następuje przesilenie dnia z nocą; a ileż-
 to milionów ludzi zchodzi z tego świata
 nie doznawszy przesilenia wyobraźni
 z rozumem! — W teyto szczęśliwey chwi-
 li za pomocą iakiegoś niebiańskiego la-
 ta, zaczyua kwitnąć dopiero rozum kto-
 rego kwiat iest dla wszyfikich istnościow
 myślących iednakowo powabny i owoc
 iednakowo posilający — Te owoce ro-
 zumu, są to prawdy powszechne, nie-
 zmiennie, też same dla całego myślące-

go rodu; ale przed przesileniem wyobraźni z rozumem nikomu nieznanę.. Czy nie możnaby obudzić zasad powszechnych poznawania i postępowania w całym jakim społeczeństwie? a nawet w całym rodzie myślącym?.... Dla czego nie? — Między wzniosłym obrazem udoskonalonego człowieczeństwa, i dokładnem odmalowaniem udoskonalonego jakiegoś człowieka, inna nie zachodzi różnica prócz ilościowego stosunku..... Postępy rodu myślącego we względzie umysłowym są już dotykalnemi; lecz kiedyż zawita chwila przesilenia powszechnego ciemno-nocnych niewiadomości z jasno-dniowemi prawdami. Czy na nieszczęście rozumu, ta droga chwila nie jest odsuniętą aż do czasu, w którym zakresy biegunowe ziemiokuli, przez jakieś nadprzyrodzo-

ne podziemne pioruny, miejsce zajmą na równiku? — Dzisiaj przypada porównanie dnia z nocą. — Noc tysiącznemi lecz nadto oddalonymi i zaledwo zpostrzegliwemi słońcami oświecona, przedstawia wyraziście umysł gminny, ktoremu tysiączne wyobrażenia ukazują się tylko zdaleka i migają bez wyjaśnienia — Dzień przedstawia umysł w swych rozmaitych władzach rozpostarty, i ukrzepiony naukami, obejmujący prawdę z jasnością słońca. Noc przez dzień, dzień przez noc tylko się wydaie. To pochodzi z nieodmiennych powszechnych ustaw umysłowi od Ztworcy przepisanych, że nie możemy myśleć o żadnym powiedniku, nie myśląc razem o jego opaczniku — Nie możemy sobie przedstawiać żadnego zjawiska tylko w formie skutku, ktorey nieod-

dzielnie towarzyszy forma przyczyny, iako powód dostateczny, bez którego nawet istności przez siebie, zaprzędzawialne, przedstawić sobie nie możemy. — Tak, wszystkie istności przez siebie mają swego bytu powód dostateczny w Ztworcy który tylko sam ieden ma powód dostateczny swego bytu w samym sobie. Niestety! iaka przeszkoda dla umysłowych postępów, że taka jest odległość między dostatecznym a prawym i właściwym powodem! Ztąd to pochodzi, że wielu mają się za uczonych, którzy uczyć się nie zaczęli, a co więcey, że nie są nawet przygotowanymi do zaczęcia nauk. — Niedołężni, nie poymuią, że mniemane nauki, które odbierali dobrą wiarą z cudzey ręki nie posłużyły do postępu, lecz do cofnienia ich umysłu; nie do rozwinięcia lecz do użęłażnionego

zasklepienia ich władz poznawalnych. — Słowem: nauczyli się błędzić i mniey-
 by błędzili nie umiejąc słow pismowemi
 kreślić znakami; mniey bowiem błędzi
 mający zawiązane oczy, aniżeli ten kto-
 ry z otwartemi oczyma błędząc, we-
 wnętrz jest przedświadczoneym powo-
 dem dostatecznym o swem prostem kro-
 czeniu — J takich umysłowo ślepych
 trudniej uleczyć od ślepych tylko fi-
 zycznie; dla tych obce, dla tamtych wła-
 snodzielne usilne działanie jest nieod-
 bitym uzdrowienia warunkiem — Jak
 rzadki umysł, który w rozróżnionym i
 prawdziwym świetle widzi troisty sto-
 pień wiadomości swoich, to jest: mnie-
 manie, wiarę i umiejętność. Pierwszych
 dwóch powód dostateczny jest tylko
 podmiotowy; sama zaś tylko umiejętność
 łączy powody podmiotowo i przedmio-

towo dostateczne — Umiejętność, ta
 cecha wychodzących z rękodzielni ro-
 zumu płodów, stanowi tylko niezawo-
 dność poznania człowiekowi właści-
 wą. — Tak, dane są człowiekowi już
 oznaczone sposoby przedstawiania, za
 pomocą których jedynie oznaczone
 przedmioty są dla niego możebnymi.

PRZECHADZKA VII.

Skowronek.

Nienasycony swem szebiotaniem
 skowroneczek, prawda, że nie jest o-
 wadowi podobnym, swego zkrzydło-
 wego bzyczenia nawet niesłyszacemu;
 iednakże on swe szebiotanie nie tak
 poymnie, iak istność myśląca swego
 wdzięczno-zgodnego głosu brzmienie.
 Nie możnaż brać w myśli każdego czło-
 wieka w szczególności za ton miły lub

niestroyny względem samego siebie, albo współżyjących! — Każda nauka lub sztuka iest tylko iednym tonem, nawet są nim, razem wszystkie wzięte. — Narod ieden względem drugiego znajduje się iak ton stroyny lub niestroyny. — Jaka harmonia w planetowym układzie! iaka w świecie zmysłowym i umysłowym! Myśl nienasycona postępuje ieszcze daley. — Cała natura dla chcących ją pilnie uważać, iest słodkim tonem, w którym wszystkie razem istności łączą się nawzajem zgodnie, dla rozpostartego umiejętności umysłu, iak w iedney tylko, wyciągnioney strunie, dla wypieszczonego muzyką ucha, brzmią rozmaite głosy. — Wart politowania, kto nie słyszy tey odwiecznie, tworczą ręką nastroioney harmonii; nikozemny zaś i niegodzien

imienia istności rozumney, tey melodyney harmonii przystępu do siebie zabraniający.

PRZECHADZKA VIII.

Rybka na brzeg wyrzucona.

Pozbawiona sobie właściwego do utrzymania bytu żywiołu, ta rybka, zaledwo słabe ukazuje znaki życia, z ktorego bez mey pomocy wkrótce ogołoconą zostałaby. — I umysł długo bytować nie może w zupełney swych sił działalności, oddalony od prawdy i wyrzucony na brzegi cczey oderwaności i samego idealizmu. Są prawdy ktore są dla życia umysłowego tem, czem są przez Chyamię odkryte powszechne płyny, przy ktorych utrzymywaniu się, powiększaniu, lub uby-

waniu, utrzymacie się, przedłuża, lub ustaie wszystkich roślin i zwierząt czucie i życie. Ta rybka zagrzebana w ziemię, równie iak w powietrzkregu zostawiona, przy życiu ostać się nie może. Umysł głęboko materializmem przywalony, równie iak w idealizmu próżnym i nader obszernym obwodzie buiający, utracą prawdziwe swe życie. Różnych rodzajów zwierzęta, w rozmaitych żywiołach zdołaią utrzymać swe życie. Jedne wewnątrz ziemi posiadaią się korząkami; drugie w wodzie, iak ta rybka; innych pokarmem iest rosa albo same powietrze. . . . Umysłom rozmaitego rzędu, rozmaite są właściwe poznawalne pokarmy. W materializmie życie znajdujące, zanurzaią się w całkowitem uzwierzęczeniu, i do niezoczenia przywalaią namiętno-

ściowem błotem; inne w przesądach i w szybko ulatujących błędnych mamiących mniemaniach, lekki tylko i niezłyzny znajdą posilek. Prawda sama dla umysłu jest w tym samym stosunku do fałszu, w jakim jest życie w stosunku do śmierci. — . . . Szczęśliwy śmiertelnik uprawione i rozpostarte władze umysłowe posiadający! on bowiem wyraziście odroźnić zdoła poznania dostatecznością podmiotowych i przedmiotowych powodów nacechowane, od poznań samą tylko podmiotową dostatecznością wydatnych. Na koniec, za pomocą umiejętności obudzona siła rozumu, wskazuje mu prawdy konieczną niezawodnością uznawane, na których dusza wsparta podnosi się do wysokości rozkosznego i niebiańskiego w tem życiu za-

chwytu, gdzie żądaniem, nie już zmysłowem, ale umysłowem przeięta, dotyka się prawd wzniosłych, za obrębem siły rozumu znajdujących się, tylko z koniecznością wierzenia nierozzerwanie połączonych.

PRZECHADZKA IX.

Kwiatek z korząkiem wyrwany.

O święte zacisze ustronne, i nader zprzyiające rozmyślaniu, temu jedyne-
mu środkowi obudzenia całkowitego
siły rozumu, i wskazania człowieko-
wi iego wzniosłego przeznaczenia! ty
mnie naglisz, tym wyrwanym z korzą-
kiem, w celu zaspokoienia oka, kwia-
reczkiem, przez siłę roślinnego uor-
ganizmowania, godłować siłę naszą my-
ślalną. Te korzenne włoskowe pasem-

ki wysysają rozlane rozmaicie w ziemi soki, które moc organizująca chwytą, łączy i przerabia. Tak zmysłowość dostarcza iedynie odosobnionych materiałów dla działalności umysłowej, która przez rozmaite swe działania, tworzy obięcia, łączy je i porządkuje. Nie ma w ziemi gałązek, liści, kwiatów i owoców; wszystko to siła uorganizująca, rozlicznym w swych działaniach sposobem, wydaie. Podobnie wszystko, co tylko nosi na sobie cechę poznania, iest iedynym siły myślalney płodem. Cokolwiek do zmysłowości wpływa, iak ziemne soki w korzenie roślinne; iest rozerwanem i rozdzielonem; wszystko dopiero odlewa się przez umysłowe ustawy i staje się iuż cechą poznania upiętnowane. Poziomy kwiateczek, którym kołysze

zefirek, i dąb wysoki gwałtownemi niezachwiany wichrami, też same roślinnego organizmu wskazują ustawy. Również, w nayobszerniejszych naukowych obrębach, i w kilku tylko słowkach, w biesiadnych kołach zrozumiałe wyrzeczonych, panują odwieczne, niezmiennie powszechne, umysłowi przepisane ustawy. — Jeżeli przypatrywanie się niepojętemu roślinnemu organizmowi, wznosić zwykło duszę ku Ztworcy; iak nieporównanie w większym i rozkoszniejszym zagłębia się ona zachwycie, wglądając się w umysł swe poznania organicznie porządkujący! — W ten czas dopiero wspaniały obraz dzieł Tworcy, w coraz jaśniejszem i piękniejszym przed nią wykazuje się światle. Wtedy rodzi się w niej pragnienie niczem niezaspokoione doskona-

nale-

nalenia woli, którą wszędzie prowadzi pochodnia rozumu już zapalona. W ten czas dopiero między myślami i poruszeniami serca wieczna następuje zgoda i jedność, i wszystko już w człowieku dąży, do coraz bliższego ku niedosięgiemu wzorowi doskonałości, posuwania się i wznoszenia. — ...

PRZECHADZKA X.

Kwiatek w swem rozwianiu chwastami otoczony.

Mile wabiący oko kwiateczku, lecz jak smutkiem czarujesz duszę! Jesteś żywym obrazem umysłu młodocianego, którego rozwinięciu nieprzyjazne okoliczności, usadowiły go wśród osób, dla niewiadomości i przesądów mnostwa, wyraziście te chwasty malujących.

Jaka cię koley nieszczęśliwa oczekuje! Wkrotce, bowiem te żarłoczne chwasty, wysysając soki dla ciebie przeznaczone, wzmogą się silnie w ich wzroście, i swemi szerokimi liśćmi, zasłonią przed tobą dobroczynny blask słońca; a ty cokolwiek, lubo nieudolnie do gory wzniesiony, znajdując żelazne dla siebie zklepienie, będziesz musiał twą piękną główkę coraz bliżej ku ziemi nachylać, i do poziomego kierować się czołgania. Takiej kolei dozna niezawodnie dziecinny umysł, którego rozwinięcie poruczone jest ludziom dla których wyraz nawet *Psychologia*, tak obcym, iak zamorskie iakie dzikie i nigdy niewidziane zwierze; dla których wyrazy *Etyka*, *Ascetyka*, czyste i zastosowane są również niesłyszaniem, a choćby i słyszaniem! niczem są mar-

twe zmysłowe wyrazy, powietrzem o ucho uderzane, bez rozroźnionych własnodzielnie, do nich przyłączonych obięciow! W nieprzyrodniem bowiem i przeciwnem rozpościeraniu swych władz położeniu, promienie umiejętnościowego słońca, grubych niewiadomości chmur, umysły jego przewodarkow obślaniających, przeszyć niemogące, nie zdołaią tego rozumowego kwiateczka słabey siły obudzić i ożywić; i w krotce w swem kołysaniu się przyrodniem chwieiący, zamiast wznosłego wzrostu, czołgaiącego się tylko nabędzie kierunku, obcą i przewyższaiącą siłą nieustannie w swem podnoszeniu się obalany. Są w prawdzie kwiaty, których wzrostowi tak przychylnie są słoneczne promienie; że prędko nawet zpośród chwastow wystrzelaiąc w

gorę, zdają się potem z pogardą zpo-
glądać na pełzające u ich nog, nie-
kształtne i mnogie chwasty. Są i umy-
sły jeniusza siłą, władz umysłowych or-
ganiczną budowę śpiesznie wznoszącą,
udarowane; ale ich liczba nader mała.
Nadto zkąpi niebo w pokazywaniu ich
odurzonym śmiertelnikom takim wido-
kiem, którego powrotu zawsze wieki
oczekiwać zwykły. — Tak, jeniusz ten
rzadki i zawsze sworodny duszy przy-
wiley, nie mogący być nigdy nauki pło-
dem, (owszem nauki są jego dzielno-
ści owocem) wszelki naśladowania spo-
sob, za niewolnicze więzy poczytuie.
Dążąc nawet do iednegoż z innymi;
celu, nie trzyma się inney, tylko przez
siebie wytkniętey ścieszki. A zdybaw-
szy sobie podobnego w swej podroży,
rzadko i niedługo w równoległym po-

stępuje z nim kierunku. Im wyżej
 buia, tem rozkoszniejszey doświadcza
 uciechy. W naywyższym wylocie czu-
 ie wstręt od pobocznego wsparcia;
 w obrębie zaś swych wiadomości, cza-
 sem nayobszerniejszym, żadna obca
 nie ma przytułku, wszystkie są własney
 iego działalności owocem.

PRZECHADZKA XI.

Głuchoniemy.

Widok tego głuchoniemego żebra-
 ka, ileżto przed obliczem umysłu, w
 tem cichem ustroniu, rozmaitych gro-
 madzi myśli i wiąże! — Na iednym
 tylko zbywa mu zmyśle, a iakaż dzie-
 ie się dla niego, w nabywaniu wiado-
 mości zaporą! Przy stopniowem odey-
 mowaniu zmysłów człowiekowi, coraz

by się uniedołężniała działalność umysłowa, aż nakoniec narzędzie całkowicie zniszczonemby zostało teyże działalności. A zatem zdaie się, że powiększenie liczbowe zmysłów przyczyniałoby się do wzrostu działalności ducha. Szczęśliwy człowiek, który inaczej nie uważa swego fizycznie uorganizowanego iestestwa, tylko za życia umysłowego warunek, bez ktorego swej rozumowości wyiawićby nie mógł! Taki zpokojnie zogląda na przyrodzone chwianie się i rozsypywanie swojej postaciozmiennej fizyczności, i różni się od lęklivcy zniewieściałego umysłu, od przeciwności, w zniszczeniu tylko swego ciałowego iestestwa, haniebną ucieczkę znajduiącego. — Ten głuchoniemy zamiast głosowych używa tylko migowych, swych myśli ze-

wewnętrznych znaków. Dowiedziona prawda, że człowiek lubo posiadający kilka języków, mowi tylko i rozumie dokładnie iednym. Twierdzić można, że pomimo wielorakości języków, wszyscy ludzie iedną tylko mają mowę, która iest zbiorem objęciow rozmaite-
mi przedstawianych znakami dla zmysłów. — Niestety! co za opaczny widok otwiera się przed umysłem! Każdy człowiek ma właściwą sobie mowę, z powodu większey lub mniejszey iasności i rozroźnienia swych objęciow. Każdy człowiek nawet co chwila ma inszą mowę, nie co do różności przedmiotu, ale co do różnicy iasności objęciow, z powodu zmiany zachodzącey w narzędziach czyli kanałach działalności umysłu. W człowieku ztykają się dwie ostateczności: nigdy nieusypiająca sta-

ła moc umysłu, i wszelkiej zmianie wieku, pory, powietrza, podlegała zmysłowość. — Jleż o od samego wiatru powiewu zależą mocne, dokładne, albo słabe i niedorzeczne umysłowe działania! Nie ma dzieła ludzkiego drzymaniem iakowemś nienacechowanego! Ktoryż malarz od zaczęcia obrazu dochował tenże sam stopień wyobraźniowej żywości, aż do iego ukończenia? Krytyk im światlejszy, władze umysłowe i zmysłowe, ich wzajemny na siebie wpływ iasniey obejmuiący, tem w surowem, dzieła ludzkiego udoskonalenia, śledzeniu, staie się ubłagańszym. Jluż widziemy obdarzonych od przyrodzenia dzielnością narzędzi działalności ducha, ktorzy ani zbliżeni nawet do nauk przysionkow, iasnieysze mają objęcia i zwięzley uporządkowane myśli,

aniżeli ci, którzy po całym nauk obiegu długo lecz nieudolnie krążyli! — Płyną w łodzi strumieniem czasu unoszoney wszystkie nauki, i kiedyś do pożądanego przybią brzegu; ale dodanie żaglow tej łodzi dla prętszego biegu, iedynie od działalności umysłowej ludzkiej zależy — Za dopłynieniem szczęśliwym do brzegu tej łodzi nastąpi głębokich potomkow nowy, nam nieznany Trybunał sądzący przestępstwa wstrzymywania, a nawet niepopychania tej łodzi. — Tamto wstrzymywanie myśli stanie się naywiększą zbrodnią; bo za rozwiianiem dopiero myśli, ludzie z dzikości wychodzą i w towarzystwa się łącząc, wznoszą narody. — Myśl iedynie mową rozwinać się może, a zatem poświęcający się kierowaniu mowy, mogą być uważanymi za

winowaycow wstrzymywania, i opóźniania rozwinięcia myślowego, przez nie-
 trzymanie się usilne w mowie, małej
 liczby prostych prawideł, i przez nie-
 wygubianie staranne liczných wyłącz-
 niowych w mowie chwastow, owszem
 pieszczonemu prawie tychże pielęgnowaniu, stale i upornie się oddających.
 Niestety! ilużto Gramatykow od nas
 teraz zalecanych, a przed ten sąd od-
 daloney (zawsze zprawiedliwey) potomności przywołanych, za wstrzymania
 działalności myśli, tak w człowieczeń-
 stwie wielkiej zbrodni, surowo ukaranymi zostaną! —

PRZECHADZKA XII.

Wiosna.

Niedawno te drzewa i te zboża w
 zkościaley mrozem ziemi, suchemi i

zwiędniałemi być się zdawały; aż oto za następnem słońca przygrzewaniem, zmieniają swą postać, stroją się w okobawiającą zieloność, a drzewa kwiatami upiękrszone cieszą słodką nadzieją rychłych owoców. — Szczęśliwy młodzieniec, ktorego władze umysłowe, w porze życia wiosniamey, dobroczynnemi naukowego słońca promieniami ogrzewane, rozwiiają się następnie, i w swem rozkosznem okwietaniu, zachwycają rodzinę i rodaków wroźbą dojrzałych owoców! Jeżeli przy końcu wiosny nastąpią niezapowiedziane zimna, niweczą roślinne owocowe zawiązki. — Podobnież umysły, w nayzdolnieyszey do rozwiiania porze, ożywiaiącego ciepła umiejętności pozbawione, tracą w całkowitem iuż widocznie dotykalnych ich owoców zwiędnieniu, co tak iędrnem

w zawiązkowych pączkach, tak czarującem zdawało się w kwiatkach, — Najwyższy stopień w natężnem uważaniu siły myślalney człowieka, rozum, jest prawdziwem światem umysłowego słońcem. — Bez tego rozumowego słońca tworczych promieni, wiecznie panująca zima w świecie umysłowym, pączki, kwiaty i zawiązki wszelkiego prawego poznania, niemylnieby żniweczyła, i człowieka zmysłowości samey poddawszy, prawie uzwierczeniem zpodliłaby i zhańbiła. — Przeciwnie rozlewające się wszechstronnie rozumowe światło, wznosi i ożywia wszelkie nasze początkowo zawsze wątpliwe poznania; wskazuje niemylne cechy rozroźnienia błędu od prawdy, ktorey rozplemienieniu cudowney udziela mocy, i wypływania iey źródło wskazuje. — A iak przy koń-

cu wiosny po doyciu słońca do zwrotnika następuje przesilenie dnia z nocą; tak za wzniesieniem się dopiero słońca rozumowego do swej wysokości, przesila się umysł ze zmysłowością, która od tej chwili, coraz mniej swym wpływem czystą moralność zamąca, a przeto, coraz wiśnięszym staje cnota blasku, i na wyższy wielkości posuwa się stopień. — Wtedy dopiero rodzi się w człowieku rozkoszne uczucie wyższości i przewagi, nie we względzie fizycznym, zwierzętom nas upodobniającym; ale we względzie umysłowym i moralnym. — Przesilenie dnia z nocą corocznie się dzieie; a iak rzadki jest widok przesilenia umysłu ze zmysłowością! — Niestety! iaka mnogość ludzi, namiętnościami, niby falami morza miotana, zmysłowość za ostatni cel

swego bytowania poczytująca, a przeto w uwierzeniu iak w głębokości morskiej, nie mając rozumu za sternika, bez ratunku tonąca! Szczęśliwy ktorego łodką tego śmiertelnego życia, ten sternik wśród burzliwych fal zmysłowości kieruje, i który idąc za jego poradą, wszystkie swe nabytki umysłowe, na moralne woli uprawianie zwraca; i już w tem błędnem życiu nabywa odroźniającego przekonania, że szczęśliwość prawdziwa, godna istności rozumney, zasadza się jedynie na własnych doskonałości wiedzeniu. —

PRZECHADZKA XIII.

Mnianie Podróżnego.

Ten podróżny w iedną, ia w przeciwną stronę posuwając nasze kroki, musimy obadway zachowywać, niezmienn-

ne, odwieczne powszechne ruchu ustawy, którym uchybiwszy, upadać musielibyśmy koniecznie —... Myśl nasza kędykolwiek skierowana, musi podobnież trzymać się stałych, ogólnych, niezmiennych umysłowych ustaw; w przeciwnym bowiem razie, mylnie tylko krąży i w przepaść błędu upada... Mnoga nader liczba ludzi nie mają najmniejszego wyobrażenia o ustawach ruchu, lubo [chodzą; liczniejsza ieszcze daleko mnogość tych, którzy chociaż myślą, nie posiadają atoli nawet ani ciemnego iakiegoś przeczucia o myślenia prawidłach — Wprzody bowiem umysł zachowuje w swych działaniach niezienne i powszechne swe ustawy, niżli ich odroźniającego nabywa wiedzenia, i nim ie sobie w oderwanym przedstawia sposobie —... Tak, nayrzadszy

człowieka przywilej, powtarzać sobie nieustannie aż do zupełnego zaspokoienia, zapytanie: iaką ścieszką doszedł do wszystkich dotąd nabytych poznań, i iakiey mu koniecznie trzymać się potrzeba, dla uniknienia obłąkania we wszystkich nabywać się mianych? — Jakie są ustawy prawego poznawania i postępowania? — ... Wielkie korzyści przynosi jasne obięcie ustaw ruchu czyli mechaniki; nieporównanie korzystniejsze następują dla istności myślącey wynalazki i wypadki z odkrycia pierwotnych ustaw działalności umysłowey; tym bowiem sposobem posunąć się tylko możemy w oddal graniczną rozumowych śledzeń — Niestety! iest iakaś rozkosz rzadka umysłowa, towarzysząca dowiedzeniu się, czego człowiek wiedzieć nie może, podobna prawie do

tey,

tey, którą iest przeięty żeglarz, po dłu-
giem po morzach błąkanu, przyplýwa-
jący do stałej ziemi, na ktorey iuż wię-
cey bałwanami oceanu miotanym być
nie może — Nayoddaleńsze podro-
że zkładaią się z pojedynczych coraz po-
mnażaiących się krokow; nayrozwickley-
sze myśli i nayobszernieysze nauki ro-
wnież z pojedynczych zgodnie połączo-
nych sądow — Lecz kroki nie stanowią
siły niemi kieruiącej, tey wszelkiego ru-
chu przyczyny; podobnież i pojedyncze
sądy, są tylko rozrzucone żywioły, ktore
siła rozumu zbiera i porządkuie, i ktore
bez niey byłyby iak suchy piasek wia-
trem rozpraszany, iak dym w gorę się
wznoszący i wkrótce niktący — . . . Tak,
siła rozumowa, ta kropelka niebiańskiej
mądrości na śmiertelnikow złana, sama
tylko zawiera w sobie własność pozna-

walną; ieyto wyroki o prawdziwości poznania, i dobroci spraw naszych, piętnują się niezawodnością, do ktorey nam dostać można; — ona to wskazuje najlepsze środki do osiągnięcia zamierzonego celu; — iey lot szybki i niezpoczywający samą tylko bezwarunkowością, i zaokrągloną umiejętnościową całością wstrzymanym być może. —

PRZECHADZKA XIV.

Wschód Słońca.

Przy tym pogodnym słońca wschodzie piękność świata czaruje duszę i zachwyca — Gmin w ziemię wrosły, i piękność zmysłowego świata podobnież w zrosłym sobie wyobrażają sposobie: w szczytach w ptakach, tę zieloność w łąkach i drzewach, ten zapach wonny w kwia-

tach zrosłe i nieodłącznie znayduie. — Przeciwnie człowiek na zkrzydłach badania wysoko nad poziom wzniesiony, tę czarującą piękność zmysłowego świata, w odosobniającem i właściwem istności; myślącej przedstawia światle — Uwolniony od przykucia zmysłowością do ziemi, odzyskawszy swą umysłową bezwarunkową samodzielność, wyraziście poznaie, iż rozlewające się naokoło niego głosy, szmaragdowe łąk kobierce, przyjemna różnofarbistość i miła wonia licznych kwiatow, ta sama iasność i ciepło tego wschodzącego słońca, wszystko to, jest rękodzielną jego władz poznawalnych płodem. Tak, świat zmysłowy, ten iedyny przedmiot naszego poznania, inaczej nigdy nam pokazać się niemoże tylko przybrany we własnodzielną naszą szatę. Ta ogromna niezmiarzoney prze-

strzeni świata zmysłowego posada; to nieprzerwane rzeczy następstwo, są własności, naszej zmysłowości; to uszykowanie i uporządkowanie rzeczy, to oznaczenie ich wzajemnych między sobą, i co do naszej władzy poznawania, rozlicznych stosunków, są własności, naszej myśli. Naprożne są usiłowania najzacieklejszego badania, ktorego byłoby zamiarem przekroczyć granice podmiotowej niezawodności, do ktorej nam tylko dość można, przypatrywać się rzeczom iakie są same w sobie, obnażone z powszechnych powiedników przez nas im nadawanych — ... Człowiek dla swego wysokiego w rządzie stworzeń przeznaczenia, nie powinien nieiako pełzać po tej ziemiokuli, i swe poznania ku niezliczonym szegolnostkowym rozmaitościom iedynie kierować, ktore są przed-

miotem czucia innych niezliczonych coraz niższego stopnia żyjących tworów, do czołgania się tylko po ziemi przeznaczonych, ogniwem zmysłowości, iednego im właściwego daru, do niey przykutych, których sam byt fizyczny iest ostatnim celem. Tyle iest obrazow świata, ile iest rzędow żyjących i wyobrażających istnościow, z których każda maluje go właściwym sobie przedstawiania sposobem — Tak, człowiek nie zna żadney rzeczy iaka iest sama w sobie, niezależnie od iey przedstawienia — Samego tylko Ztworcy mądrość nieograniczona, wszechstronnie rzeczywistą, bezwarunkową, metafizyczną istotę rzeczy przenika i obeymuie — Człowieka zaś rzeczy obeymowanie iest tylko względne. —

PRZÉCHADZKA XV.

Zachód Słońca.

Zachodzi słońce, a wkrótce ciemna, ale widzę pogodna noc nastąpi. — Jak wspaniała noc wydaie się temu, który choć wyobraźniowo widzi krążące nad głową gwiazdozbiory, a wśród nich ubostwionych, od mnogobożyszczney starożytności, wielkich ludzi, którzy zdają się zpyglądać z wysokości ogromu niebios, na drobną ziemiokulę, która kiedyś była zbyt szupłym do ich przedsięwzięć polem. — Oskarżać nie można starożytności, że wielkich ludzi w gronie niebian osadzała — Nie maż to człowiek darow pokrewniających go z niebianami? — Czyliż (zaiste! iak jest wielkie przeznaczenie rodu ludzkiego,) nie nosi w sobie człowiek zna-

mienia do bostwa go upodobniaiącego, a tem znamieniem iest święta i dobra wola? Od niey to iedynie wszystko nabiera rzeczywistey wartości w iego działaniach! a bez dobroci woli wszystko się w złe zamienia, i nayślachetnieysze dary istności rozumney żadnego nie mają znaczenia. — Niechby kto posunął umysłową uprawę do naywyższego stopnia; bez ukrzepienia i ulepszenia woli, na nicby się to nie zdało, a nawet byłoby z wielu względów szkodliwem. — Tak, prawdziwie udoskonalony człowiek, posiada wolą samem tylko nakłaniaiącą się moralney ustawy przedstawieniem. — Jak smutna myśl zajmuie mi głowę, o człowieku upadłaiącym swe wysokie przeznaczenie przez ustawiczne zkażanie i psucie swey woli! Czasem poziome umy-

sły nieużyteczność dowodzić usiłują fizyki wyższej. Tacy nisko czołgający się, nigdy nie byli tą umiejętnością wzniesionymi ponad ogrom z nielicznych światów ułożony, dzieło prawdziwie ręki wszechmocnego objawiający, i nie tylko umysł wielkością, ale nawet serce zdziwieniem zachwycone do Ztworcy wznoszący; łązy nowego rodzaju, bo nie smutki, nie radości, ale łązy moralnego uczucia, i uwielbienia Wszechwładcy wyciskający, łązy modlitwę i ofiarę czystą zawierające. — Oglądanie i rozpoznawanie tego ogromu, wyższość człowieka nad inne ziemskie stworzenia w żywym obrazie temuż ukazuje, a razem własną jego małość i nikczemność czuć przymusza. — ...

PRZECHADZKA XVI.

Zieloność po deszczu powstająca.

Wszystkie rośliny już długą suszą omdlałe, iakże przyjemnie po tym deszczu zielenić i rozwiać się zaczynają, Podobnie oschłe i zwiędnięte myśli, długą posuchą zawsze martwey wątpliwości, odświeża i orzyźwia, życie prawdziwe dająca, wszystkim prawym poznaniom człowieka, moc tworcza rozumowa. — ... Tak zwiędłe i od smutku usychające, nieszczęściami obumarłe serce, i ku przepaści zgubney rozpaczy pochylone, życiodaynemi nadziei kroplami odświeżone, powstaie wśród rozkoszy słodkich i czarujących powiewow. — Sam nawet umysł suchą oderwanością wiedniejący, i nadzwyczajnem wątpliwosci pragnieniem dręczony, ożywia się i napaia wzniosłej

wiary prawdami; prawdami niedostępnymi naszemu poznaniu, ale z naszym wierzeniem, węzłem konieczności nierozzerwanie zplątanemi. — Nieinaczej! wiara sama przypuszczająca za prawdziwe to wszystko, co jest nieodbitym warunkiem koniecznego celu, sama tylko może zachwycić człowieka, za nieprzekroczony w tem życiu dla rozumu zakres, i oczom żądania wskazać, wiecznie zieleniejącą, kwiatami rozkoszy upięknioną krainę, gdzie go zupełnie wyrownywające moralności, uszczęśliwienie oczekuje, iedynie od Ztworcy zprawiedliwie nagradzającego i karzącego udzielalne. — ...

PRZECHADZKA XVII.

Zboże wschodzące.

Przed kilkoma dniami przypatrywałem się iak rzucał w ziemię rolnik na-

sienie tego zboża, które się już siłą organiczną z teyże wydobywa, i tak ją przyjemną barwi zielonością; a po niedługim czasie przeciągu, w licznieysze daleko rozplemieni się tegoż rodzaju ziarna. To niedawno zasiane, a dopiero wchodzące zboże iest zasiewu przeszło-rocznego płodem; tak idąc wstecznie od roku do roku, od wieku do wieku, doysć koniecznie musimy do ziarn pierwotnych, nierozplemienionych od innych, ale tylko tworczą ręką w ziemię wsypanych. — ... Czyliż poznania człowieka corocznie, a nawet można mowić cogodzinnie rozplemieniające się, nie pochodzą jedne od drugich w sposobie prawie ziarn zbożowych? Umysł pracujący nad rozpościeraniem swych wiadomości, i wglądający w ich rozplemienie postępane; długiem, cią-

głem i nieprzerwanem usiłowaniem, dochodzi nakoniec do poznań pierwotnych, od innych nie pochodnych, ale Tworcy ręką w umysł zasianych. — W ten czas dopiero dzieje się cudowne w człowieku pierwsze i ostatnie przesilenie; i wieczny rozbrat zmysłowości z umysłem, błędu z prawdą, ciemności ze światłem. — W ten czas dopiero umysł ockniony po raz pierwszy ze swego dotąd uśpienia, nacieszyć się nie może wspaniałym widokiem obięciowego świata, i bardziey iego pięknością coraz się odnawiającą i zwiększającą zaięty, niżeliby się od urodzenia ślepy, zajmował oglądaniem, czarującem iego oczy zmysłowego świata. — W tedy nabywa człowiek rozkosznego wiedzenia, odroźniającey go od wszystkich ziemskich stworzeń, siły rozumu,

ktory mu z iedney strony przedstawia wzor niedosięgly udoskonalenia siebie samego, a z drugiey rodzi w nim chęć niczem nieprzytłumioną, i niewstrzymaną, nieustannego do tegoż wzoru dążenia i zbliżania. Śmierć nawet sama, staje się przedmiotem pragnienia, iako ostatni krok tego długoblędnego życia, i iako iedyny środek, nie iuż patrzania się tylko zdaleka na ten coraz oddalający się wzor niedostępny, ale iego całoręcznego ułowienia. — Ustaie iuż na ow czas, wahanie się woli, bo przyświecająca nieugaszalnie rozumowa pochodnia, wskazuje wyraziście niechybną dążenia do ostatniego celu drogę, i wolnym wyborem w rzeczach i czynach bez omyłki nie przerwanie kierunku. — ...

PRZECHADZKA XVIII.

Orzeł po długiem krążeniu na kamieniu usiadający.

Ten ptak po długich i wysokich w powietrzokręgu buianiach, mocą wiatru nieustannie miotany, zpuścił się na koniec na dół, i na tym niezachwia-
nym usadowił się kamieniu. Podobnie u-
mysł zkrzydłami nauk rozmaitych wznie-
siony, zaczyna buiać i krążyć do zmor-
dowania, po niezmierzoney obięciow
przestrzeni, miotany nieustannie gwał-
townym wątpliwości wiatrem w rozma-
te strony, nie znajdując tylko powietrze-
ne, chwiejące się, wątłe i zmienne pod-
pory, zpuszcza się na koniec do zakreślo-
ney sobie szupłej dziedziny, i usadowia
się na niewzruszoney skale prawd rozu-
mowych, prawd odwiecznych, niewywo-
dliwych, niezmiennych i bezwarunko-

wych; prawd na których się nie zachwia-
 lnie opierały, opierają i opierać nie prze-
 staną istności siłą myślenia udarowane.
 Są umysły nawet w mnogiej nader licz-
 bie, w których wątpliwość nigdy nie-
 powstała, nie dla tego że są na wę-
 gielnych prawdy kamieniach oparte,
 ale że z letargu swego nieocknione,
 nie mają nawet i przeczucia o dziwnych
 dla rozpostarcia władz umysłowych,
 wątpliwości skutkach. — ... Tak, nie-
 szczęśliwy umysł o niczem nie wątpią-
 cy; iak przeciwnie szczęśliwy ten, kto-
 rego wątpliwość rozciąga się i dotyka
 wszystkiego; nie dla tego, żeby miał
 nazawsze buiać po niezmierzoney wąt-
 pliwości krainie; lecz dla tego, że wąt-
 pliwość iest kłębkim siły rozumowey
 tey niebiańskiej Ariadny, za pomocą
 ktorego iedynie człowiek wyjść zdoła

z niezliczonych zakrętów niewiadomościowego ogromnego oblędu, i znaleźć dla siebie kamień oparcia się, żadnem losu ciosami niezachwiany. — Bujały długo dawno i nowoczesnych światomędrcom umysły, ponad zakreślone ich lotowi właściwą przestrzenią; dla pierwszych wynalazł kamień oparcia się bohatyrskiej odwagi pełen Sokrat, zamykając cały obwód wysokich umysłowych nabytków w udoskonaleniu człowieka; drugim, za pomocą pochodni niebiańskim zapalony światłem, wskazał wysoką skałę, niewzruszalnie opierającą się burzliwym falom wątpliwości, Kant nieśmiertelny; a zapobiegając błędnemu, bezskutecznemu, a raczey szkodliwemu umysłowym i moralnym postępom buianiu, wyraziście oznaczył nieprzekroczone, dla umysłu ludz-

ludzkiego zakres. — Są iśćcze prawdy
 szczegolnego rodzaju, nigdy naszym po-
 znaniem niedostępne, złączone atoli
 nierozzerwanie z koniecznem naszym
 wierzeniem uznaićcem za prawdziwe
 wszystko to, co iest nieodbitym wa-
 runkiem koniecznego celu. — Te pra-
 wdy są wyrazistem ogniem łączącym
 nas z życiem przyszłym, czyli niebia-
 nami, rownie iak zmysłowość uogni-
 wia nas ze zwierzętami. — ...

PRZECHADZKA XIX.

Rzednieiące i niknące chmurki.

Giagną się chmurki iedna za dru-
 gą następnie; rzednieią coraz bardziey,
 nakoniec rozpraszaią się i z oczow zni-
 kaią. — Czucia zmysłowości, czucia
 zwierzęce, podobney doznaią kolei. —

Nie długo trwają we wzruszonych niemorganach, coraz słabiej, nakoniec ustają całkowicie. — Te władze samey zmysłowości człowiek ma wspólne ze zwierzętami. Jeżeli czasem zdaie się zpostrzegać jakiś między samemi czuciami związek, ten jest tylko cieniem związku dzieł władz umysłowych człowieka, tych władz wyższych, których są pozbawione, nie myślą, tylko czuciem od Tworcy udarowane zwierzęta. — Tych władz wyższych działania zaszają się na ustawicznym znamion i obięciow złączaniu. — Nie rzednieją i nie rozpraszają się obięcia; zbiera ie umysł, łączy, porównywa, i coraz ich liczbę swą nieiako tworczą siłą powiększa. — To iednoczenie wyobrażeń tak jest umysłowi przyrodzonym, że dopiero za iego pośrednictwem, uczucie

człowiek swą siłę myślącą niebianom go upodobniającą; i po długich obłąkaniach, szczęśliwym wypadkiem, za pomocą roziaśnioney umiejętnościowej pochodni, wychodzi na ścieżkę sobie właściwą, z ktorey go już nic zwrocić nie zdoła, i którą coraz do niedoścignętego wzoru doskonałości przybliżać się może. — Prawda że niektórzy światomędrzy w samey nieiako wysokiej i niezmiernoy badań krainie usadowieni, tak daleko pochwyconymi byli tą zjednoczenia siłą: iż przekroczywszy właściwy działalności umysłowej zakres, ujednotnili i w iedność nierozdzielną ziali zasady poznań i zasady rzeczy. — ... Zdybali się iakimś niepojętym trafem na tem przekroczenia umysłowego polu, dawno-i nowożytni natury badacze, a z ich nadużywczych

Nie długo trwają we wzruszonych niemorganach, coraz słabiej, nakoniec ustają całkowicie. — Te władze samey zmysłowości człowiek ma wspólne ze zwierzętami. Jeżeli czasem zdaie się zpostrzegać jakiś między samemi czuciami związek, ten jest tylko cieniem związku dzieł władz umysłowych człowieka; tych władz wyższych, których są pozbawione, nie myślą, tylko czuciem od Tworcy udarowane zwierzęta. — Tych władz wyższych działania zasa- dzają się na ustawicznym znamion i obięciow złączaniu. — Nie rzednieją i nie rozpraszają się obięcia; zbiera ie umysł, łączy, porównywa, i coraz ich liczbę swą nieiako tworcą siłą powię- ksza. — To iednoczenie wyobrażeń tak jest umysłowi przyrodzonym, że do- piero za iego pośrednictwem, uczucie

człowiek swą siłę myślącą niebianom go upodobniającą; i po długich obłąkaniach, szczęśliwym wypadkiem, za pomocą roziaśnionej umiejętnościowej pochodni, wychodzi na ścieżkę sobie właściwą, z ktorej go już nic zwrocić nie zdoła, i którą coraz do niedoścignętego wzoru doskonałości przybliżać się może. — Prawda że niektorzy światomędrzy w samej nieiako wysokiej i niezmierniej badań krainie usadowieni, tak daleko pochwyconymi byli tą zjednoczenia siłą: iż przekroczywszy właściwy działalności umysłowej zakres, ujednotnili i w iedność nierozdzielną ziali zasady poznań i zasady rzeczy. -- ... Zdybali się jakimś niepojętym trafem na tem przekroczenia umysłowego polu, dawno-inowożytni natury badacze, a z ich nadużywczych

wysileń, wywinął się tak szkodliwy naukowym postępom i moralności owoc uiednotnieniem bezwarunkowem (*identitas absoluta,*) przezwany, który teraz siłą rozumową, iak te chmurki wiatrem, porwany, i daleko od rozkosznego przyjemnością owocow czystego rozumu, sadu, w ciemną, wykraczającego i na fantazyjnych zkrzydłach iedynie bującego przywidzenia dolinę, na zupełne zprochnienie wrzucony. — ...

PRZECHADZKA XX.

Pożółkle i spadłe listki z drzewa.

Tak za postępem w swym wzroście ludzkiego rozumu wiednieją i upadają dawniejsze wyobrażenia obyczajowe rządowe i religijne bez powrotu, na-

stępującym zostawiając miejsce. Nie-
 sprawiedliwy i godny w istocie pozio-
 mych umysłów zarzut badaczom natury
 czyniony, usiłujący wykazać nicość
 wzniosłych obieć przez tychże nie-
 ustanne wędnienie, i drugich coraz pię-
 kniejsze rozkwitanie. — Rozwijanie or-
 ganizmu fizycznego w jakimże stosun-
 ku nieznamyduie się podobieństwa, z władz
 umysłowych rozkwitaniem! — Zie-
 lenieią, kwitną, owocują i wędnieją na-
 rody na ziemiodokręgu, iak te drze-
 wa tu i owdzie na tem polu posadowione.
 Z jednego iąderka rozkrzewiają się sa-
 dy, lasy. — J narody mają swe szczepy.
 Niestety! iak krotki ciąg czaso-strumie-
 nia odsłonić nam zdołają choć nay-
 wsteczniejsze dzieie! — ... Ktożby się
 uzuchwalił wykazać przekonywające do-
 wody, że część powierzchni ziemi na-

zywana starym światem, nie była już może tysiąc razy dla nowego nowym? Słowa, te myśloznaki ucalające rozmaite mowy, zielenieią, więdną, opadają i nikną — Jak prożna, choć nader trudna praca, iednąż istność wielorakiem nazywać słowem, a ieszcze prożnieysza usiłować iednoż słowo kilkorakim kreślić sposobem! —... Jleżto rozmaitych w ludzkim rodzie sposobow znaczenia myśli! — myśl atoli tysiącznemi zmysłowemi obudzana znakami, niezmienna w swych pierwiastkowych zasadach — Szczęśliwy bez omamienia kto iey osnowę wysledził; tento iest iedyny kłębek, za pomocą ktorego śmiertelnik wyiść zdoła z oblędu niewiadomości i przesądow; — stanąć na mieyscu udoskonalenia i tey niezawodności, ktorey mu się dotknąć w tem życiu Ztworca doz.

wolił — niezawodności podmiotowej, a co dla człowieka najszybszym, odkryć niemyślne, powszechne, nigdy niewiędnialne ani upadalne, postępowania moralnego zasady. —

PRZECHADZKA. XXI.

Gałęź złamana, prawie do niedostrzeżenia zrosła.

Moią własną ręką zpoiłem tę gwałtownym wiatrem zkruszoną gałąź. — .. Dwuletni czasu przeciąg zagładził zgruchotanie i w samorodną prawie iedność zamienił. Szczęśliwy, którego serce wicherem namiętności od władzy rozumu oderwane, pieczołowitość czyjaś staranna połączyła, i tem związaniem do ich ze sobą zrosnięcia prawie samorodnego dopomaga — ... Szczęśliwy, kto-

ry rozerwane umiejętnościowe gałązki, w jedno umie połączyć całkowite drzewo, któremu już wichry błędów szkodzić więcej nie mogą, ani owocowania tamować! — ... Tak, całości umiejętnościowe w swym systematycznym układzie, zrastaiają się z pojedynczych zasad, prawideł, obięciow, iak drzewa z korzonkow, gałęzi i listkow — ... Obięcia, te zrosłych znamion grona, zrastaiają się w sądy, ktore w rozumowania, te w dowodzenia się wiążą — ... Wbłędliwego gminu przedstawieniach, zrastaiają się do nierozroźnienia, samych władz poznawalnych twory, z istotnemi przedmiotow własnościami. Nie rozroźnia on słow, tych zmysłowych znakow, od myśli, tych płodow umysłowych — Nie poymuie, że słodycz nie w miodzie, gorycz nie w piołunie, ko-

lor nie w kwiatku, głos nie w narzędziu muzycznym, lecz tylko w naszym własnym uczuciu — ... Kto nawykł znajdować gorycz w piołunie, słodycz w miodzie, ten w słowach znajdzie myśli, w posągach bogi, w powierzchowności wewnętrzność, w mylnych mniemiach niezawodne prawdy — ... Z myśli zupełnie uporządkowaney i udoskonaloney, tak pojedynczych osob, iako i narodow, wypływają dopiero niezawodne postępowania i rządzenia zasady. Umysł niezupełnie okwitły może wprawdzie łączyć myśli w ogniwa, lecz nigdy włańcuchy; nigdy nie wyśledzi ciągu wypadkow, a tem samem ich przyczyn — Nieznany mu jest węzeł rozumu wszystko łączący i godzący. — ... Szczegolnostkowe piękności nikną przy szkaradności ogołu... Zagłębiając się

w pierwiastkach naszego poznawania, dostrzegać można, że powszechne przedmiotów powiedniki, są tylko oznaczonemi, naszemu umysłowi przepisanimi, przedstawienia sposobami, bez których żaden przedmiot oznaczony, nie byłby dla nas możebnym — Przedmioty są za obrębem naszych przedstawień, które iako powiedniki na nich tylko zaczepiamy, i które są naszą własnością — ... Myliłby się, kto przez niedostrzeżenie, tę zrosłą gałąź, nie odróżniałby od samorodnie całej — Jleż to podobnych, przez niedostrzeżenie myślowe, w naszych poznaniach omyłek! Jak często powierzchownem tylko uprzyemnianiem wyrazów wydatne chwilowe, zwodnicze, podmiotowe mowców i wierszopisów przeświadczenia, nie odróżniamy od niezmiennych, nie

zawodnych, powszechnych przedmiotowych filozoficznych przekonań! — Niektorzy nawet rzadką umysłu bystrością obdarzeni, nie rozróżniają prawd loicznych od prawd doświadczalnych; sądów pierwotnych rozbiorowych od takichże zbiorowych —... Jak szkodliwe jest to myślowego zpyrzenia niedostrzeganie, przez które jedni zumysłowali uczucia, drudzy uzmysłowili same obiecia; inni czucie od myśli inni myśl od poznania nie odosobnili. — Niestety! to drobne słoweczko - jest - ten łącznik, istny przyśpylnik powiednika do podmiotu, nierozróżnione od bytu istnienia, iakiegoż trzęsienia ziemi nie zdziałało w naukowey krainie! —.. (*)

(*) Zarod ujednotnienia bezwarunkowego. —

PRZECHADZKA XXII

Paiąk.

Ten paiąk snuie swą paięczynę na tem ziołku, ktorego przyrodzenia skutki całkowicie mu nieznanne. Tak człowiek zaczepia osnowę swych myśli, na zmysłowym świecie, iedynym iego poznani przedmiocie, nie wiedząc i nie mogąc nigdy wiedzieć czem świat iest sam w sobie — Jstota rzeczy loiczna, nie zaś rzeczywista, iest naszego poznania udziałem; — tamta na zbiorze znamion do obięcia tylko rzeczy, ta na zbiorze znamion należących do ich bytu, zależy. Do przeniknienia znamion do bytu należących, musielibyśmy znać rzeczy niezależnie od naszych przedstawień, co iest niepodobnem dla nas, ktorych tylko myśl iest udziałem. Myślić, iest to łączyć wiedność, rozma-

tość zpostrzeżeń. — Sprawa myślenia zasadza się jedynie na obięciach, które są znamion gronami. — ... Mylnie człowiek swe własnodzielne wyobrażenia wciela do przedmiotów. — Długo błąka się umysł nim wybrnie z tego zamętu. ... Myśleć ieszcze znaczy, mieć wiedzenie nie tylko przedmiotów, ale i siebie samego. Ta cecha odosobniająca człowieka od zwierząt stanowi jego osobowość, która jest zasadą jego spraw moralnych. Niestety! bez władz umysłowych udoskonalenia, nie uznajalby wcale człowieka, chociaż równaiący go z niebianami, zasczytny dar Tworcy, wolnego wyboru w sprawach, ale raczey byłby podobnym ślepemu poduszczeniu tego paiąka, który przypadkowo obrał sobie, i machinalnie tylko miejsce do swej roboty, na

tey ścieszce, gdzie co chwila, iest wystawiony na zgubę pod stopami przechodzących. — ... Jest i w człowieku wyższego rodzaju nieustannie działające poduszczenie, naglące go mimowolnie do odpowiedzenia samemu sobie, czem iest? — co poznać może? — iak mu działać? — czego się spodziewać należy? — Za pomocą tego wzniosłego poduszczenia, wysnuwa on z własney swey władzy poznawalney, niepaięczynne wcale, pierwiastkowe zasady poznawania i postępowania, powszechnością i ścisłą koniecznością nacechowane. Wszelka iego robota na tych zasadach niewsparta, iest tylko znikomą paięczyną. — ... Nalegania tego rozumowego poduszczenia nie ustają; a człowiek za pomocą czegoż poznać może to, co mu iest iedyną do

poznania wszystkich właściwych iemu przedmiotów pomocą? Zaiste! iak widzialne i dotykalne ogniwo łączące go z przyszłym utajonem przed iego nawet umysłowem wzrokiem, życiem. —

PRZECHADZKA XXIII.

S ł o Ń c e,

Pogodnie ziemię oblewające twym blaskiem, słońce, ktoż zapewni, że twe promienie, iako i gwiazd błędnie nazywanych stałemi, są waszą własnością? nie udzielaż ich wam inne iakie słońce, ktore także odbiera ie od wyższego i iśniejszego, i tak postępując bez końca? .. Niestety! gubi się myśl ludzka w różnaitości szczegolnostek w świecie, a panująca iednota w różnaitości, wznosi serce zdziwieniem wiel-

kości tworczonego dzieła przejęte! — Odwieczna iednota wszystkich prawd i rzeczy! robaczek myślący po ziemio-wodokręgu pełzający, na iakąż większą modlitwę może się zdobyć, od tego nad twem dziełem zdziwienia, w zachwyt go wprawującego? ... Coż go bardziej do dzieł wielkich pobudzić może, nad wydaiącą się przy ogromie świata iego czynow lichosć? Coż może mu objawić iego początek i przyszłosć? ... Dusza nasza nieśmiertelna uważana w swey czystosći, iako działanie ku nieskończonosći dążące, uderzona nieiako o świat zmysłowy, iedyny naszego poznania przedmiot, za pośrednictwem swego fizycznego narzędzia, nabiera świata i siebie wiedzenia, a od bezpośrednich poznań, iedynych działalności umysłowey, mate-
ryałow

ryałów, wstępując na dziedzinę pośrednich, przez których coraz wyższe szczeble wznosi się aż do wzgórza prawd, za obrębem poznania usadowionych, koniecznością tylko wiary nacechowanych. — ...

Starożytni pączkow tylko umiejętności astronomiczney dotykający się, bieg ziemi wirowy i postępujący, ich własny ruch słońcu niby naokoło ziemi obracającemu się przypisywali. — Popełniali oni także błąd temuż podobny w układzie filozoficznym, przenosząc i urzeczywistniając w przedmiotach swe własne przedstawienia; tym sposobem oznaczali umysł od przedmiotów, nie zaś przedmioty od umysłu. — ... Nie, świat nie jest taki za naszymi przedstawieniami, iakim my go sobie w tychże, przyrodzonym nam

sposobem, malujemy. — Poglądamy tylko i myślemy przedmioty, a nasze poglądy i myśli odnosząc do przedmiotów, tworzymy sobie o nich poznanie, i przedmioty tylko w nasze własne przedstawienia przyodziane, są jedynie dla nas tem, co my z nich robimy. — ...

PRZECHADZKA XXIV.

Jabłko spadające z jabłoni.

Przed kilkoma latami, ta cała jabłoń zawartą była w drobnem ziareczku, które przez rozwiianie postępane swej siły organiczney zewnętrznie obudzoney, zamieniło się w to obszerne drzewo; a siła iego rodząca dosięgnąwszy właściwego sobie stopnia, ten już dojrzały swoy płód, co niedawno

w przyjemnym ukrywał się kwiateczku, odepchnęła od siebie i oddaliła. — Poznawalne człowieka władze, w chwili ducha z ciałem połączenia, w nieostrzegliwym ukrywają się zakupione pączku, który przez rozpościeranie się i krzepienie następne fizycznego organizmu, i przez niepojętnie działający wpływ zmysłowych znaków myśli, rozwija się, kwitnie, owocuje; a najwyższa wszystko upłodniająca z władz poznawalnych siła rozumowa, dosięgnąwszy swej dojrzałości stopnia, obięcia nieiako odrywa od siebie, oddala i wszystko w odosobniającem przedstawia sobie światle. — Wtedy dopiero zmysłowość od umysłowości odtacza się i oddziela; przedstawienie od przedmiotu; myśl od bytu; poznania bezpośrednie od pośrednich; świat zmy-

słowy od umysłowego. — Wtedy dopiero znamienią się odroźnialnie prawdy światłem, błędy ciemnością. — W jakim oddaleniu staie wtedy piękność cnoty naprzeciwko szkaradności zbrodni! . . . Tak, czyste obiecia istnieją, rzeczywistością podmiotową nacechowane; czysta zaś nie bytuie cnota, która niczem nie iest tylko moralnością wpływem zmysłowości zamąconą. — . . . To mętnienie może być większe lub mnieysze, lecz zawsze znaydować się musi, przez nierozzerwany w tem życiu, zmysłowość z umysłem krępujący węzeł. — Czysta cnota byłaby tylko samem obieciem. — . . . Drzewa owocowe, ogrodnika pielęgnowania pozbawione, lub z właściwey ziemi przepaski porwane, nie wydaiają tylko dzikie owoce, lub ogołocone ze

słonecznego stopniowego ciepła, usychają i giną. — Podobnież zaniedbane i opuszczone umysły, albo w okolicznościach ich rozpostarcia i rozwiianiu nieprzyjaznych usadowione, słońcem życiodaynem nauk nieogrzone, więdnienią i usychają. —

Niestety! w naszej Europie, nayoświeceńszej promieńmi umiejętnościami ziemio-części, ileżto ieszcze mieysc, w ktorych panuje w nauczaniu sposob, nie do rozwiiania i rozpościerania działałności umysłowej, ale do iey zasklepiania dążący! — W innych zaś częściach ziemiokuli, same nawet polityczne i religijne ustawy zmierzają prawie umyślnie do karłowania umysłów, do poziomego tylko ich czołgania, własnodzielność całkowicie przytłumiając. Nadprzyrodzoney prawie potrzeba siły

jeniuszu, ażeby tam oćcić umysł z odkolebkowego w przesądach i błędach upoienia, ażeby go swobodnie zwrocić z manowca, co iego naddziadowie ieszcze za nayprostszy i bity uznawali gościniec. — Są drzewa pomimo nayczynnieyszey ogrodnika pieczołowitości, dla niedołążności iakieyś organiczney, nigdy niekwitnące ani też owocujące; są też i umysły tak niezdolne organiczne narzędzia, do rozpościerania działalności ducha mające, że podaremny i próżny jest wszelki około ich uprawy podeymowany zachod, dla doczekania się owocow, ktore albo się nigdy nie ukążą, albo też nikczemnością tylko i zwiędłością nacechowane.

PRZECHADZKA XXV.

Pastuszkowie.

Obustronne wzory są dla wygładzenia umysłowego koniecznemi. — ... Ileżto nauczyłem się w moiej nie dawno z pastuszkami rozmowie! — Przy miłem uczuciu, prostotą tych pastuszkow wznieconem, usadowia się przeciwne duszę dręczące — Niestety! iak ogromna liczba myślącego rodu, przy bydłętach pracą, a nawet postępowaniem czołga się, i swe wysokie przeznaczenie upadła. — Jaka grubość wyrazow! iaki nieład w myślach! iak odrętwiały przesądami, zabobonami tych pastuszkow umysł, ktorego rozwiiania i ukrzepienia przez sztuki lub nauki, słodkiej nadziei rościć sobie nie można! — Myśl o mnogości ludzi, postępowaniem bydłętom npodobnio-

nych, ieszcze bardziey zasmuca serce i umysł oburza; gdyż między temi znajduje się wielu, którym odkolebkowe ieszcze okoliczności i niniejsze zprzysiężają do całkowitego wyrzucenia się z uwierzenia, do władz umysłowych i moralnych ukształcenia. — O pastuszkowie, widok waszey prostoty, niewiedomości, niezgrabności i siermiego-wey odzieży, miłszym iest dla duszy moralnością przeiętey, od ułożoney tańcem postaci, zpaśłych lub wywiędłych w kwiecie młodości, rozwiązłych rozkosznisiow, od ich rownie powierzchownym blaskiem, iak ukrzywdzeniem i łzami wydatney szaty! — Co do wykształcenia umysłowego, oni są od was niewiedomszymi; bo wy dla tego nie widzicie, że macie zawiązane oczy, oni zaś przy otwarciu oczow są ślepy-

mi — Wy tylko pasiecie bydło, tamci do bydła, poddaniem się całkowitem swym namiętnościom, są podobnymi. Was nędza do wspólnego pobycia z bydłami przymusza; tamtym same dostatki do bydłeczego życia stały się powodem. — ... Jest ieszcze rząd nieszczęśliwych umysłów, lubo zkrzydłami jenuusu wysoko nad poziom gminnego poznai obrębu wzniesionych, z umiejętnościowem postępowaniem w naukach i sztukach dokładnie oswoionych; atoli samey oderwaności, albo samemu czuciu piękności iedynie się poświęcających. — Położenie takowych iest niebezpieczne i smutne. Nie mając bowiem roziaśnionego obiecia wzniesłego przeznaczenia i ostatniego celu człowieka, a dla braku podpory, w samem buianiu długo nie mogąc pozo-

stać; nader im jest trudno chwycić się kierunku posuwającego coraz do niedosiętego wzoru udoskonalenia moralnego, iedynie istność rozumną uczniającego, a bardzo łatwo zpadając, zgruchotać się o Materializmową skałę, albo bez ratunku pogrążyć, w bezdenne Sceptyceyskiego oceanu fałach. — ... Gruba niewiadomość tych pastuszków stawia, w rozróżnionem światle, władz umysłowych uprawę, przez którą nabywa człowiek dokładnego poymowania wielorakich przedstawień. Jego wyobraźnia tak się zaostrza i bystrzeie, iż mu wieki płynące wystawia iedne za drugimi szybkością błyskawicy; a duchy wieków panujące, w postaci pojedynczych obięciow zroziąśnieniem względow, politycznego, moralnego, umysłowego i estetycz-

nego; następstwo państw, ich niby wieczyście zakreślone granice, w postaci fal niktających burzliwego morza, lub chmur powietrzowem morza ssaniem gromadzonych, wiatrem nieustannie rozpierzchanych. — ... Piosneczki tych pastuszków przywodzą mi na myśl wielu, którzy znając tylko przepisy dowolne i zmienne Poetyki, mniemają, że tak się dzieje i z Poezyą, i zlewają te dwa od siebie najoddalsze obięcia w jedno, utrzymując, że istotę Poezyi stanowi owe całowanie łańcucha z martwych słów uogniwionego; owe czasem najchropowsze tychże końcowe zakarbowania, słowem: że w samych zmysłowych tylko znakach zawiera się ow duch poezyiny, którym owiewa Apollo, rzadką wyobraźnią i dzielną siłą rozumu niektóre

udarowane dusze. — Lepiej znał Poezyą ten, który ją nazwał malowaniem mowiacem; lepiej obiał iey istotę wyrokuiący, że sam tylko mędrzec jest dobrym Poetą. — ... Prawda, że Poezya jest iedną ze sztuk naśladowczych, przez którą naśladuiemy prostą mowę śpiewaniem; lecz ta miło-zgodnością tchnąca mowa, jest tylko szatą Poezyi, strojem iey powierzchownym, rozmaite kroie dowolnie, podług kraiu, przypuszczaiącym; iey zaś istota niezmienna zależy, iako i wszystkich innych sztuk pięknych na nadaniu nowego życia, czaruiącym widowiskom. Tak Poezya, ta słowna wiązanka, przybliży się w każdym narodzie, do niedostępnego doskonałości wzoru, im to słowne wiązanie, wypieszczone ucho mniej obrażać, a myśli w nie

wplątane, prościey ku prawdzie umysł i serce kierować, lubym zachwytem będą. — ...

PRZECHADZKA XXVI.

Kościół w oddali.

Jeżeli tak liczne religie będące płodem wyobraźni samey sobie zostawionej; mogą trwać wieki całe, czemużby religia będąca płodem samego rozumu nie miałyby trwać ieszcze dłużej? Ale mówiąc prawdę; jeżeli błąd może trwać tak długo, prawda wieczną być powinna! i tak jest w skutku. — Prawda zaczęła się z rozumem ludzkim i z nim się tylko zakończyć może. — Błędy są zaćmieniami prawdy i przemieniają wzorem zaćmieniow słońca, którego iasność nam tylko chwilowo chmura,

lub księżyc zasłonić może; ale jego blask przez to żadney w sobie nie doznaie zmiany, ani umnieyszenia. — Niestety! smutna iest koley człowieka, iż przez nader liczne obręby wyobraźniowe, przedzierać się musi, nim się dostanie na rozkoszną krainę będącą dziełem rozumu samego. — Przesadziłbym nadto wnioskując, że tysięczny tylko człowiek nie zatrzymuie się w rozmaitych wyobraźni krainach, naydziwacznieyszemi wyobrażeniami, o rzeczach nadprzyrodzonych, ukwiatowanych. — Smutek iakiegoś okrutnego rodzaju zajmue serce i dręczy, że im dziwacznieysze są w tym względzie wyobraźni samey sobie zostawioney twory, tem powabnieyszemi dla śmiertelników, i bardziey pozyskuiącemi ich prawdomianie, stają się widokami. — Jak rzadki czło-

wiek, w którego umyśle rozkwitły już niezmiennie i powszechne zasady poznawania i postępowania, i który w rozroźnionem świetle widzi wyobraźni i rozumu płody. Tamte jak dym nikną, przy drugich trwałości, skał trwałość istnym tylko cieniem. — ... Najsłodsza harmonia muzyczna ucho wypiezione czarująca, jest tylko cieniem harmonii zasad poznawania i postępowania, rodzących zachwyty wzniosłej Religii moralnej całkowicie od wyobraźniowej odosobnionej. Ten zachwyty daie nam poznawać, że istność rozum w podziale mająca, odebrała razem zkarb stanowiący dostateczny zapas na całą pielgrzymkę życia ziemskiego, a oraz niezblądne przewoźnika do przyszłego, pod warunkiem tylko zprawiedliwego tego zkarbu oce-

nienia. — Udoskonalony prawdziwie człowiek jest ten, którego cały bieg życia, za cześć Boga uważanym być może, który ściśle wypłaca obowiązki Bogu, któremi są wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zprawy, których pochopem jest przedstawienie, że Ztworca jest ostatnim, najwyższym i bezwarunkowym celem. — ...

PRZECHADZKA XXVII.

Widok świata.

Świat inszym sposobem bytuie za nami, to jest niezależnie od naszych przedstawień, a inney całkowicie jest postaci, kiedy się nam zjawia we wyobrażeniach. Są nam dane pewne i oznaczone sposoby przedstawiania, na łonie wieczności zpczywające, powszech-

wszechne, niezmienne, konieczne warunki pod ktoremi iedynie przedmioty oznaczone względem nas są możebnemi. — Rzeczywistość tych sposobow iest tylko podmiotowa; procz wyobrażeń przestrzeni i czasu, żadna przestrzeń, żaden czas nie znajduią się bytujące przedmiotowo, za temiż wyobrażeniami. — Maiesze dusza wyższą rozumową siłę poznawania prawdy, dobrego i pięknego; ta siła iest w wyższym lub niższym, co do ludzi stopniu; nawet może być większa wie-dney niż drugiey idei. — Może być wielka siła poznawania prawdy, a mniejsza co do poznawania dobrego, a ieszcze mniejsza co do poznawania pięknego. Ileż to widzimy między picią piękną osob, siłę smaku wydatnie posiadających, a zaś co do siły wysłedze-

nia prawdy ubogich; a jeszcze słabszych co do siły zatrudniania się czerpaniem dobra i rozlewania go po wszystkich swoich zprawach. Tak, można sobie siłę rozumu wystawić iak siłę organiczną w roślinie rozchodzącą się do wszystkich iey owocow; ale nie w równym natężoności i dojrzewania ztopniu, na wszystkie się rozlewaiącą. — Jleżto owocow na drzewie niedoyrzałych opada i gniie! — Jleżto poznań człowieka (mogących się uważać iako owoce rozumu,) nie zasilonych od tegoż, niknie w samym ich tylko zarodzie! Szczęśliwy, kto wszystkim swoim iakiego bądź rodzaju, poznaniom, może nadać doyrzałość przez siłę rozumową nieustannie działaiącą! — Każde wtedy iego poznanie iest doyrzałym owocem siłą rozumu utworzonym;

inaczej, wszystkie wkrótce zwiędnieją, upadną, i w zgniłości zniszczeniem się i zagubą okryją. —

PRZEGHADZKA XXVIII.

Dzień pochmurny.

Gdyby zawsze dzień był pochmurnym, i gdybyśmy nigdy ani wschodzącego ani zachodzącego nie widzieli słońca; ileżby to było mniemań rozmaitych o początku i końcu dnia, czyli światła! Jedni by może sądzili, że jakiś Anioł go przynosi i odnosi, iak nosili dawniej gwiazdy; — inni by mniemali, że wychodzi z ziemi i chowa się w teyże, okresowo; inni z obłokow; a możeby się znalazł wielki iaki jeniusz, któryby się domyślał, że musi mieć początek w iakieyś bryle wysoko

nad ziemią na przestrzeń świata rzuconey, wnosząc sobie sprawiedliwie mnoztwo nieprzeliczone innych ciał ponad ziemią rozsianych tworczą mocą, ktorey ziemia tylko odrobinnym tworem; i to wszystko umiejętnie wywieść by usiłował. — Niestety! ten dzień pochmurny, nie iestże obrazem stanu umysłu ludzkiego w szukaniu filozofii czyli prawdy? — Ileżto mniemań rozmaitych i płytkich! ile wielkich i zadziwiających przeczuwań! ileż umiejętności już roziaśnień, że w rozumie szukać potrzeba iego przyrodnych promieni, do przyświecania nam na drodze tego błędnego życia, tego do wieczności przedwstępu! — Jak wielka liczba, ktorym nawet na myśl nie wpada dzień pochmurny ich umysłowego widokręgu, chociaż nim zawsze oto-

czeni! mała tych, którzy tylko znają, że jest pochmurnym; a nader licha tych którzy przeczuwają domyślają się, i zpostrzegają przedzierające się tu i owdzie promyki, wysokiego rozumowego, wszystkie myśli i sprawy upłodniającego słońca, przez grube i ciemne, przesądney, lekkomyślney, i upartej niewiadomości, chmury! —

PRZECHADZKA XXIX.

R o l n i k.

Ten rolnik do uprawy swej niwy potrzebuje tylko, kilku drzewa i żelaza kawałkow, nieszykownie ieszcze dotąd u nas pozbiianych, i bydlat pary lub nieco więcey. — Ileżto nie wymaga pracy, zabiegow, usilności i sztuki umysłowa człowieka uprawa! Przy-

krości z nią połączone starożytni karą
 Bogów mniemali. „*Quem dei oderunt,
 paedagogum fecerunt.*„ — Jeżeli uprawia-
 cze ziemi zasługują słusznie na szacu-
 nek, iakiegoż są warci uprawiacze u-
 myśłow, i zasiewcy istotney prawdy!
 Uprawiany piasek czy możeż się ro-
 wnać z uprawą żyzney ziemi? Uprawa
 naylepsza umysłowa i naystaranniey-
 sza, nie może ani zmienić, ani no-
 wych nadać władz lub zdolności;
 udzielone tylko od przyrodzenia każ-
 demu droższe lub lichesze, rozwinąć i
 rozpostrzeć mñiey lub więcey zdoła.
 Cożby mniemać wypadało o rolniku
 pocącym się nad swą niwą, dla zasie-
 wania na niey nie ziarn zbożowych lecz
 kąkolu? — ... Jleż nie mamy podo-
 bnych umysłu uprawiaczow! — ... Jleż
 nawet rodzicow, ktorych, kosztownem

i troskliwem swych dzieci wychowaniem powoduje poziomy cel próżności i wyniosłości! Jleż to młodzieży, ktorey umysłowa uprawa do znacznego posuniona ztopnia, ale wstecznie zskierowana! Jakaż mnogość tych, ktorzy, po niejakimś tylko władz przedstawialnych, i to zgrubsza okrzesianiu, pochwyceni z przysionka świątyni nauk, na widownię światą; śmiesznią w obliczu oświeconych wystawiaią niewiadomości scenę! —.. Na źle uprawioną rolę, ziarno najlepsze rzucone, chwastami przyduszone wnet zostanie i za ledwie lichy wyda kłosek; podobnież na źle uprawione władze umysłowe zasiane iakie najlepsze zdanie, rozumowanie, prawidło, maxyma, tracą swą wartość, nikczemnieią, i chwastami przesądów, błędów, marzeń upoców, i czę-

sto występku przyduszone zostają. — Zaledwo wschodzić zaczyna w słabym kielku iaka prawda, natychmiast chwasty przesądowi przywalają; — ledwo iakaś cnota w swym zarodzie rozwiać się zaczyna, wnet ją chwasty zbrodni namiętności sokami zasilone, przyduszają, i pod szerokimi poziomo czołgającymi się uroień liśćmi, tłumią, nie dopuszczając nawet promykowi słońca rozumu ogrzać ją i upłodnić. — Dokładna tylko uprawa umysłowa, czyni człowieka zdolnym do zaięcia się pięknnością moralności; zrzuca zasłone z oczu umysłu, i pozwala im dowolnie wglądać w blask iey wdzięków, które stają się, niczem nieprzerwanem, iego usiłowań do dalszych moralnych postępów, ożywianiem; a każda wtedy chwila życia iego, ugodnionego tem

wysokiem dążeniem, iakieyże nie zawiera w sobie wartości? —... W ten czas wszystkie działania człowieka, są godne człowieka. —... Ach! co za okropne zapytanie myśl mi zadaaie! —... Nie maż to ludzi, ktorych działania nie są nawet godne zwierząt ślepym instynktem rządzonych? —

PRZECHADZKA XXX.

Kwiaty

Rozkoszne kwiaty, przyjemnie zdo-
biące te łąki, iak zachwytuiecie oczy!
wami się to przystraiia płeć piękna na
gody śpiesząca. Dusza, ktorą oczekuią
nieśmiertelne gody, nie powinnaż w tem
życiu, ktore tylko dla niey chwilą go-
towałni nazwać słusznie można, w nie-
zwiędłe przystraiiac się kwiaty, Dobra,

Prawdy. — ... Jleż ich do wieczności śpieszy bez tych kwiatow! — ... Najpierwsze tam miejsce zajmą przystroione wieńcami uwitemi z kwiatow Cebra, Prawdy, Pięknotą złączanych. — Tak, żądaiący prawdziwego doskonaenia się człowiek, powinien dążyć nieustannie, do nieprzerwanego zplątywania umysłowego, moralnego i estetycznego wykształcenia, i tym iedno- troistem przyozdabiać się wieńcem. — Lecz iiużto żyie ludzi, ktorzy nie tylko nie uwłasnościli, nie obięli ale nawet nigdy nie słyszeli wyrazu tego troistego człowieka wykształcenia, ktore iedynem iest iego uszczęśliwienia prawdziwego źródłem. — Lepiey iest iednak wykonywać Dobro nie znaiąc go, aniżeli poznawszy, za niem się ciągle nie ubiegać; — ale wyznać rownie

potrzeba, że iak licha wartość Dobra machinalnym tylko i niby instynktowym wykonywanego sposobem! — ... istność rozumna w tym względzie, iak mało krokami zostawia za sobą nierozumną. —

PRZECHADZKA XXXI.

Z g u b a.

W tem prawie mieyscu przechadząc się poniosłem małej wartości zgubę. Prożne podobno moje szukanie. Mała szkoda i którą mi nader sownie nagradza myśl snująca się ważna, która, żeby szybkim strumieniem przedstawień porwaną nie została, przełożyć ją wypada na zmysłowe znaki. — Nie jeden szuka na prożno szczęścia, a nie natrafiając na właściwe mu miejsce, nigdy go nie znajdzie; — bo go szuka w przedmiotach, nie zaś w sobie

samym. — ... Wielu także szukaiają mądrości w książkach, i na próżno szukaiają. — ... Mądrość jest tylko owocem wzniesionego i samodzielnie rozwiniętego rozumu; i nie jest człowiekowi od natury wlaną. — ... Nie biorąc wyrazów za rzeczy; nie ma szczęścia na świecie, tylko są szczęśliwi; — nie ma filozofii, tylko są filozofowie; — nie ma piękności, tylko są osoby piękne; — nie ma mowy, tylko są mówiący. — .. Jak wielu znaleźliby szczęście, gdyby się iaśnie przekonali, że szczęście prawdziwe jest iedynie owocem cnoty, siłą poznania swych doskonałości doyrzewiającym; — cnota ludzka niczem innem tylko nałogiem działania podług prawideł moralności; a moralność niczem innem tylko zgodnością wolnych zpraw z ustawą rozumu wskazuiącą iaś

działać należy. —... Jak wielu znaleźliby mądrość czyli filozofią, gdyby się wewnątrznie iasnie i z rozroźnieniem przeświadczyli, że prawdziwa filozofia zasadza się iedynie, na zastosowaniu naywyższych rozumowych dociekań do ukształcenia moralnego, tego nieodbitego szczęśliwości warunku. —

PRZECHADZKA XXXII.

Kamień.

Oto kamień, na którym tak często w mych przechadzkach odpoczywam, który mi zwykł przed obliczem umysłu stawiać niezachwiane zasady myślenia; a te naokoło niego krzewiny, do upodobania wiatrem miotane, i ich listki żółkniejąc spadające, malują dokładnie rożnych narodow, rozmaite wysłowienia, które w odmiennych okolicach te-

goź samego narodu, a nawet u pojedyn-
 czych osob, chwilowo tylko istniejąc,
 zmieniaią się, i niby pożółkle listki
 znikaiąc, nowym zostawuią miejsce. —
 Mowa ludzka, w początkach z samych
 tylko zkładą się wykrzyknikow, cie-
 mne uczucia i takież wyobrażenia
 przedstawiających. —... Nieznacznie
 też wykrzykniki zamieniaią się, w mia-
 rę roziaśniających się obięciow w zro-
 zumiałe przedstawień znaki, ktore
 dowolnym wygłosowaniom i szykowa-
 niom podlegaiąc, mieniają się i ulatuią
 niby chmur postacie; a wśród tey chwi-
 lowey tylko trwałości i ustawicznej
 ulotności wyrazow, trwaią powszechne
 myślenia zasady, iak ten kamień w zie-
 mię nieporuszalnie ugwoźdzony. — ...
 Wielorakość mowy idzie do nieskoń-
 czoności; lecz ustawy myślenia nie pod-

padają różnaitości. — ... Mowa ludzka
 w swem nayogolnieyszem rozgałęzio-
 waniu na dwoie się dzieli. — ... Wy-
 razy są znakami naszych wyobrażeń,
 ktore albo są ciemne albo iasne. — ...
 Wykrzykniki ciemnych wyobrażeń czy-
 li nagich uczuciw, słowa w ścisłym
 rozumieniu są znakami iasných przed-
 stawień, żmierzających do samoistne-
 go i niesamoistnego. — ... Im grubszy
 i nieokrzesawszy narod, lub pojedyn-
 czy człowiek, tem więcey w iego mo-
 wie wykrzyknikow tych nierozwinio-
 nych zarodow zrozumiałych wyrazow.
 Większa część ludzi zatrudniających
 się iaką nauką lub sztuką, mają tylko
 o tychże bardziej ciemne uczucie, ni-
 żli iasne przedstawienie. — ... Jlużto
 wyrokujących o rzeczy iakiey, o kto-
 rey ciemne tylko mają uczucie, a nie

rozroźnione wyobrażenie! Skutki tego są naynebezpieczniejsze; a powód wypływa z nieogładzoney i nieuporządkowanej myśli. — ... Liczba wyrazów nasze jasne przedstawienia oznaczających, iakże przechodzi liczbę ciemnych wyobrażeń znakow! — Niestety! iakż to odwrotny stosunek panuje między mowiącymi i mową! liczba wyiaśnionego umysłu ludzi, niknie przy mnoztwie tłumem w niewiadomości ugrzęzłem; a człowiek okwitły rozum z prawdziwą i podmiotową łączący cnotą, iakże ieszcze iest rzadki w tey ni-
 knącey liczbie! — Cnota zachwyca tak swoją nieocenioną nigdy wartością, że nawet wykonywaiący ją ślepo i nieia-
 ko machinalnie, są miłszymi i lepszymi od tych, którzy posiadając tylko powierzchowną oświatę, z przymio-

towumysłu uprzyemniających złożoną,
 najczęściey cnotę nadużyciem tychże
 brudzą, i są obrazem szaleńca mieczem
 uzbroionego. — Bez rozwinięcia władz
 umysłowych, bez okwitnienia rozumo-
 wego, człowiek moralnym być nie mo-
 że. — ... Tak, cnota tylko filozoficzną
 nazwana, jest zasadowym warunkiem
 chrześcijańskich cnot i towarzyskich
 które niemi być przestają, polegając
 iedynie, na trwożącym wyobrażeniu
 boiaźni grożącej kary, lub na lech-
 cącym widoku sowitzey nagrody. — ...
 Ten istotnie konieczny wszystkich
 cnot warunek jest zgodność z ustawą
 moralną, przez rozum tylko nadawa-
 ną, i nieograniczone teyże ustawy po-
 ważanie. — ... Wszystko postępuje w
 przyrodzeniu; — może więc przyidą
 czasy, kiedy nawet w gminie ciemne

przeczucie enoty, wykrzyknikami tylko i prawie samemi migami wyrażane, zamieni się w rozróżnione teyże objęcie! —... Wszystkie narody mają ciemne przedstawienie dobrego rządu; a iak mało takich, gdzie to nagie uczucie zamieniło się już w rozróżnione objęcie! —...

PRZECHADZKA XXXIII.

K ł o s y.

Oto chylą się już kłosa; ciężą ziarna dojrzenia blizkie. — Ziemia upiękniona temi złotemi kłosami, starożytność zajmująca się iedynie utworami wyobraźni samey sobie zostawioney, bostwo ci przypisywała; lecz umysł nad poziom wyobraźniowy wzniesiony, w inney cię widzi postaci. Czy nie jesteśże nie już kłosem, ale iednego

ziarna tylko odrobinną i niknącą częsteczką wielkiego natury kłosa, którego korzonek, gdyby dobroczynna wszechmocna opatrność, opiekunczemi nie zasiląła sokami, choć na iedno oka mgnienie, wnetby ten wielki kłos natury zwiędniał, usechł, i w swej pierwiastkowej zupełności. Tak, natura materialna i formalna iedną tylko składają całość. — W świecie, iedne istności są całkowicie martwe; drugie żyją tylko w obszernem słowa znaczeniu; same tylko istności rozumne, iako obdarzone władzą nakłaniania się samodzielnie, i od zewnętrznych przyczyn niezależnie, żyją w ścisłym wyrazu rozumieniu; one to iedynie na tym ziemnowodokręgu uzależnione od Ztworcy zostały zdolnością tworzenia sobie o nim obietnia. —

M O D L I T W A.

*Boże! iakież śmiertelnik może sobie tworzyć
 Godne Ciebie obięcie... Przynagła się korzyć
 Widok ogromu dzieła Twoiey tworczey mocy,
 Co świat wyprowadziła z niczościowey nocy;
 I bardziej czuć, niż pojąć, Twa się wiel-
 kość daie,*

*Gdy ma lichosć z Twem wszystkim w po-
 rownaniu staie.*

*Myślo-rodząca władza z okwiatą ostatnią,
 Niedostępny wzor tylko, o Tobie iest zdatnią
 Własnodzielnie utworzyć, czystego rozumu.
 Niedorzeczne o Tobie są obięcia tłumy.*

*Ty sam święty bez cnoty, bez ograniczenia
 Twa moralność żadnego nie zna przeszkod-
 zienia;*

*Procz dobrego, nie możesz ni chcieć ani
 czynić;*

*Sam zdołasz zprawiedliwie nagradzać lub
 winić. — ...*

Dla istności wszechmocney niczego nigdy niepotrzebuiącej, cześć wewnętrzna i zewnętrzna nie może także zostać potrzebą; dla człowieka atoli iest nieodzowną. Jak myśli zewnętrznemi słowami i znakami; tak uczucia moralne zewnętrznemi czynami rozwiiiają się, mocnieją i doskonałą. — ... Podstawą wszystkich obowiązkow człowieka iest rozumu poważanie; iakież nie wypadają z iego strony względem nieograniczonego rozumu, podmiotu najczystszej moralności. — ...

PRZECHADZKA XXXIV.

S t a w e k.

Czemże iest ten stawek w równi Erieyckiego ieziora, lub iakiego morza, nakoniec oceanu? Czem rosy kropelka

porównana z tym stawkiem? Jak drobnostki obudzają w umyśle wielkości obięcie! Czemże jest ruch ślimaka względnie szybkołotnego sokoła? czem polot sokoła w stosunku pędu ziemiokuli, w swym naokoło słońca biegu? Co za walka niedostrzegliwości z niezmiernością! Czucie przedmiotów różnofarbistego, błędnołotnego motyla, iakże się różni od poznania tychże, ubiegającego się za nim zadyszane-go, licorożanego dziecięcia! A pączek niemowlęcego umysłu, w iakieyże od-dali od rozkwitłych obięciow rozumowych *Platona, Leibnaitza, Kanta!*... Nikt nigdy nic nie wyczerpnie ze zdroiu ta-iemnic Tworcy; lecz komuż nie są ia-wne na rod myślący wylane iego szo-drot potoki? Tak, ślimak nieustan-nie się tylko czołga, sokoł iedynie la-

tać zdolny; a sam tylko człowiek, iako na tey ziemiokuli opierające się ogniwo łańcucha moralnych istnościow, odebrał w podziale zarod nieprzerwanej udoskonalności. Czyliż tu pobyt iego nie iest osnowy życia iego istną kropelką? A całośćbior rozumowych iego wysień, nie iestże kroplą niezmiernego prawd oceanu, po którym buiania śmierć iedna łódkę mu narządzi? — ...

PRZECHADZKA XXXV.

W i d o k r ą g.

W iak przyiemnego widokrągu znajduię się środkokresie! ... Oko nienasycone temi tu i owdzie porozrzucanemi pagorkami, temi ieżącemi się, i niby piorem kreślącemi obwod wido-

krągu lasami, nad możność wzroku zapędzać się, lecz naprożno nieustannie usiłując. — Widokrąg umysłowy człowieka jest również w nader ścieśnionej szczupłości oznaczony. On przecież swą myśl dręczy wdzieraniem się w niedostępne dla niego w tem życiu przestwory. Jakąż korzyść to jego nadsilne nateżenie odnosi? Oto wątek nierozplątany mamiących uwidzeń. — Niezkończoność jest tylko czystem ozięciem, szczerym umysłotworem, nigdy dla śmiertelników nieurzeczywistnionym. Nayszkodliwsze dla człowieka omamienie, do postrzeżenia najszybsze, źródłem wszystkich omamień jest to, ktorem ułudzony umysł, na swych własnotworach uzasadnia byt istotny im odpowiadających przedmiotów, przenosi i urzeczywistnia w prze-

dmiotach, niezmiennosc ustaw, do od-
 bywania swych dzialan, przepisanych.
 Szczęśliwy, a raczey mądry ten, który
 zdoła rozróżnić ścieśniony, dostrze-
 gliwy, i sobie właściwych poznań wi-
 dokrąg, od innego przestrzennieysze-
 go, pogodnieyszego, i wzrokiem tyl-
 ko wzniosley wiarowey nadziei dosię-
 głego! Chodząc po pierwszym wzma-
 cnia się umysł, unosząc się po dru-
 gim, krzepi się wola. Dokładny siły
 myśli rozbiór, zrodzi niezawodnie za-
 chwył moralny upodobniający śmier-
 telnikow z niebianami, w którym ie-
 dynie przeczuwają się nieznanne śle-
 pemu i czołgającemu się gminowi, nąd-
 ziemskie rozkosze. On tylko umysł
 porywa znad poziomu uprzedzeń te-
 goczesnego, upłynionych i przyszłych
 wiekow. —

PRZECHADZKA XXXVI.

Grobelka z kamieni, przez które cędzi się upływająca woda.

Tak w strumieniu czasu, płynnym następem, toczą się narody, te ludzkiego plemienia drobne kropelki. Mienia się znikome postacie, uchodzą przemienne zmysłowości czucia, niszczą się nawzajem zpiknione żądź burzliwe fale; same tylko umysłowe ustawy pierwotne, powszechne i konieczne wszelkiego doświadczenia warunki, w wiecznem niezachwianiu, którego zbyt słabym i ledwo dostrzegliwym te opierające się zpadkowi wody kamienie, są obrazem, utkwione ręką Ztworcy istnieją. Niezmienne są ustawy działań powszechney natury. — Ciąg tłumy popychających się szegolnostek nieoznaczonych, przelewając

się przez czość uogólnionych form
 odwiecznych, wypływa strumieniem
 podmiotowego tylko oznaczenia, i ta-
 kiejże niezawodności, zostawiając rze-
 czy istotę, pod nieodsłoniętą dla czło-
 wieka oponą. Jak minuty po sobie,
 narod po narodzie upływa. Czemże
 jest długość życia człowieka, w tym
 mgnienio-chwilnym narodow toku? Ja-
 każ rozległość jego wiadomości w tym
 niedostrzegliwym zakresie zawartych?
 Jak są liche i znikome jego ręki dzie-
 ła! iak szcerocienne i dymonikłe jego
 układy, zamysły! Poprawioność i czy-
 stość Augustowego wieku, dotykają się
 dzieciństwa i prostoty wieku Homera.
 Dziką i zobyczaioną Europę, chwila
 jednego mgnienia oka, w wyobraźni
 na upływ czasow następstwa zpozglą-
 daiącey, przedziela. Sczebel natury

ztykać się zdaie ze szceblem udoskonalonego Idealu sztuki, tego dojrzałego owocu rozumowych wysień. Jeniusz powiiający naturę, podaie rękę Jeniuszowi nad teyże dojrzałością opiekę rozciągającemu. Kolebka człowieczeństwa stoi ieszcze cała w kunsztownym gmachu iego udoskonalenia. Wystawianie sobie Bostwa, z postacią dzikich zwierząt złączone, znayduie się w iednym wierszu, a prawie w iednym słowie księgi dzieiow ludzkich, z obięciem wzniosłem naydoskonalszey istności. — O święta samotności, ty sama pozwalasz czerpać ze zdroiu rozumu, życiodayne, dla zpragnionego wśród niewiadomości rozległych stepow człowieka krople! Ty mu otwierasz księgę nieznaieżną w żadnych księgozbiorach! Wzrok zmysłowy w lepie-

ny w jakąś cząsteczkę zmysłowego świata, teyto ulatanej ziemianow dziedzi-
ny, wyciąga za sobą umysłu promień
badawczy, który oblawszy swym bla-
skiem ten niczościowy zakresik widzia-
lnego świata, odłamuje się, wpada z kąd
wyleciał, i w zarodzie rozumowego o-
gniska niby iskra elektryczna w gazie
wodorodnym z powietrzem żywotnem
zmieszanym, rozpościera płomienie. —
Jak ścisły ma związek zmysłowy z u-
mysłowym światem! Jak władze umy-
słu obudzają się z letargu wstrząśnio-
ne przez władze zmysłowe światem u-
darzone. —

PRZECHADZKA XXXVII.

Dziecie Motyle goniące.

Uicorożana dziecino, zadyszana u-
bieganiem się za temi motylami z kwia-

tu na kwiat błędnie migającemi; boday-
 by twoy umysł, podobieństwem tych
 różnofarbistych motyłow, niedawno w
 postaci gąsienic czołgających się, za
 dojrzeniem wieku twego, (wywinąw-
 szy się ze zmysłowości, w której wię-
 ksza część rodu myślącego, iak motyle w
 gąsienicach pełza nikczemnie po ziemio-
 wodokręgu,) mógł wzlecić na niezmie-
 rzoną krainę naywyższych rozumowych
 obięciow, niebiańskimi usłaną kwiatami,
 Prawdy, Mądrości, Pięknoty, Moral-
 ności, i nieprzestannie po nich prze-
 latując nasycać się ich słodyczą! Roz-
 kosz życia twego ziemskiego zmiesza-
 nąby już poniekąd była z rozkoszą nie-
 bianow. —... Tak, poki człowiek nie
 wzniesie swego umysłu do wzgorza
 Ideow, poty sam siebie nie pozna, swey
 godności nie uczuie; poty umysł nie-

przerwanie wątpliwością dręczony, nie
 znajduie nigdzie, wszystko łączącego
 i godzącego węzła w swych poznaniach;
 zawsze niespokoyne serce; chwiejąca
 się nieustannie wola. — Człowiek na-
 wet na zkrzydłach naukowych wyso-
 ko buiający, bez własnodzielnego
 roziaśnienia w sobie tych rozumowych
 obięciow, podobnym iest do balonu
 wzniesionego ponad chmury, nadęte-
 go wiatrem, i tegoż kierunkom po-
 dległego. — Luba dzieciino twa
 niewinność staie mi się pochopem do
 cnoty; co tylko bowiem iest niewin-
 nością uznamienowaniem, z powodu
 ciebie, rozrzewnia mnie i ożywia. — ...
 Ubogi towarzyszony od dziecięcia po-
 dwoyne odemnie odbiera wsparcie. —
 Tak, ia wśród twych fraszek do zabaw
 ścieszkę ci wskazuje, ty wśród mych roz-

myślań do działania moralnego często
 wytykasz mi drogę. — Nieszczęśliwy ko-
 go dzieci uczyć nie mogą! nigdy on
 nie dostrzeże pierwiastkowości czucia i
 wyobrażenia, na ktorey lubo pierw-
 sze wrażenia s. naytrwalszemi, iednak-
 że, jeżeli przesądne i błędne, za wscho-
 dem rozumowego słońca znikną, iak
 śnieg na uderzenie wiosnianego ciepła.
 Twoy ieszcze w kolebce zachwycający
 cię, uśmiezek, ciągiem rozkoszopel-
 nem westchnieniem dźwięczący, (i kto-
 ry był słodką przepowiednią, że kie-
 dyś za rozwinieniem władzy czucia pię-
 kności, zostaniesz nader tkliwym na
 odcieniowe nawet powaby Prawdy i
 Dobrego, a rownież wstrętliwym od
 błędu i występku) przekonywał mnie,
 że człowiek pierwey czuje, niż myśli
 niż działa moralnie a ztąd oczywisty
 wnio-

wniosek, że estetyczne człowieka ukształcenie poprzedzać powinno umysłowe, to moralne. —... Twe częste radośne śmiechy łzami smutku wiązane malują mi dotykalny obraz życia ludzkiego, ktorego cała ta chwilowa osnowa przeplata się ciągle smutkiem i radością, łzami obojga, zkropiana. —... Twa do pieczot zkłonnaść, nudne niepodzielone igraszki, twe łzy na widok nieszczęśliwych tobie wieken podobnych, przekonywają mnie wyraziście, że miłość ludzi wspólna, natury, a nienawiść wzajemna, ich własnem dziełem. —... Rozkoszna dziecko! bodayby twe niewinne uczucia zamieniały się z wiekiem w święte, a twe dziecinne myśli w prawdziwe; bo tylko połączenie takich myśli z takimi uczuciami czynią człowieka czło-

wiekiem. Bez tego połączenia iest on tylko zwierzęciem roztropnem, a nie zaś rozumnem. — Jakby szczęśliwa była chwila twego życia w ktoreybyś sam nad sobą, iak ia dzisiay nad tobą rozmyślam! Lecz może iaka nieszczęśliwa losu kolej! Jutrzenka twego życia iest pogodną, — ileżto razy pogodne zorze poprzedzały dzień słotny! —

PRZECHADZKA XXXVIII.

P r z e c h a d z k a.

Życie ludzkie iest tylko przechadzką od kolebki do grobu. — Człowieczeństwo całe przedstawia obraz przechadzki od swego początku, do swego przeznaczonego od Ztworcy zakresu. Ileż milionow życiow pojedynczych ludzi, są tylko małym człowie-

czeństwa w swej przechadzce krokiem!
 Ileż wieków czasem upłynie do zro-
 bienia iednego takiego kroku; są na-
 wet kroki tego rodzaju zatrzymywane
 i wsteczne. O wielcy ludzie, świa-
 tłem i cnotą wsławieni, ktorzy sami
 człowieczeństwo o wiele posunęliście
 krókw! was to zprawiedliwie staro-
 żytność między Bogi liczyła; Greeya
 wam posągi, Rzym stawiał świątynie!
 Niestety! przy wzniosłych widokach u
 nowoczesnych, miesczą się hańbiące
 małości dziwactwa, nader postępy ro-
 du myślącego tamujące, do ktorych li-
 czby należy niekorzystanie z wielkiej
 myśli Mędrcoy, zmierzaiącey do usta-
 nowienia dla całego towarzystwa ludz-
 kiego, miar i wag stałych, z naszym
 ziemnowodokręgiem się tylko kończą-
 cych, na niezmiennych zjawiskach na-

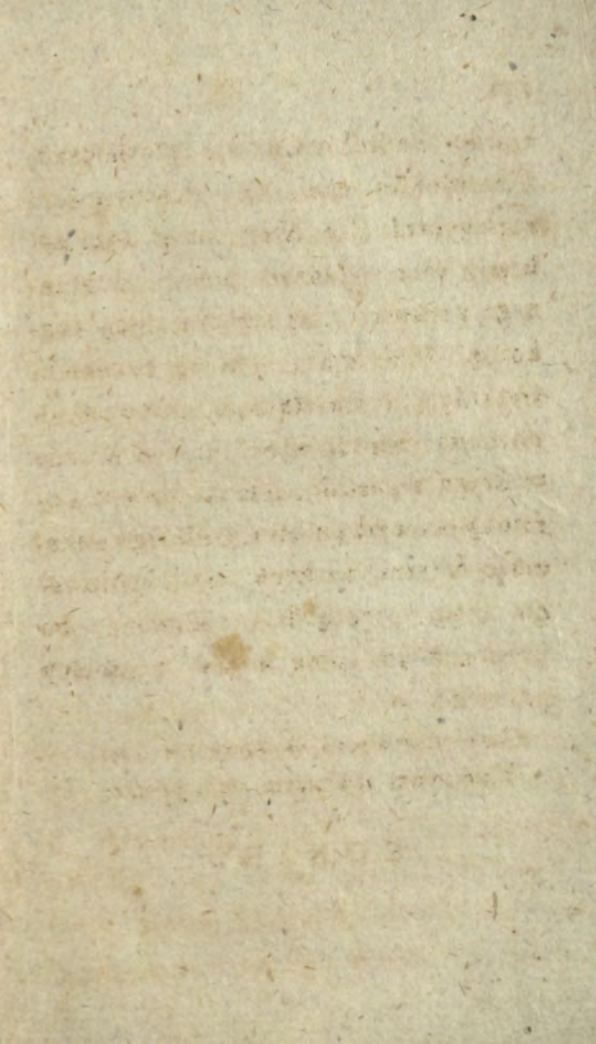
tury, bo na rozległości ziemi i sile ciężkości niezachwialnie uzasadnionych. Pomnażaniem i rozkrzewianiem podobnych wynalazków, równie iak upowszechnianiem odwiecznych poznawania i postępowania zasad, możnaby iedynie zgodnie nawzajem łączyć odkreślone narody, w sposobie pojedynczych osob szczególnostkowemi mniemaniami. Jak często grzebią się w niepamięci i nieuwadze, naybardziej rod myślący zalecające usiłowania, dążące do zkładania w ofiarze władzom poznawalnym czasu, próżno na mechanicznych tylko trwonionego działaniach. Jakże mało ludzi, ktorých życie mogłoby słuszenie nazwać się przechadzką, do krokow człowieczeństwa wchodzącą. Kto nie postępuje krokami równemi umysłu i serca, mieścić się tu nie może,

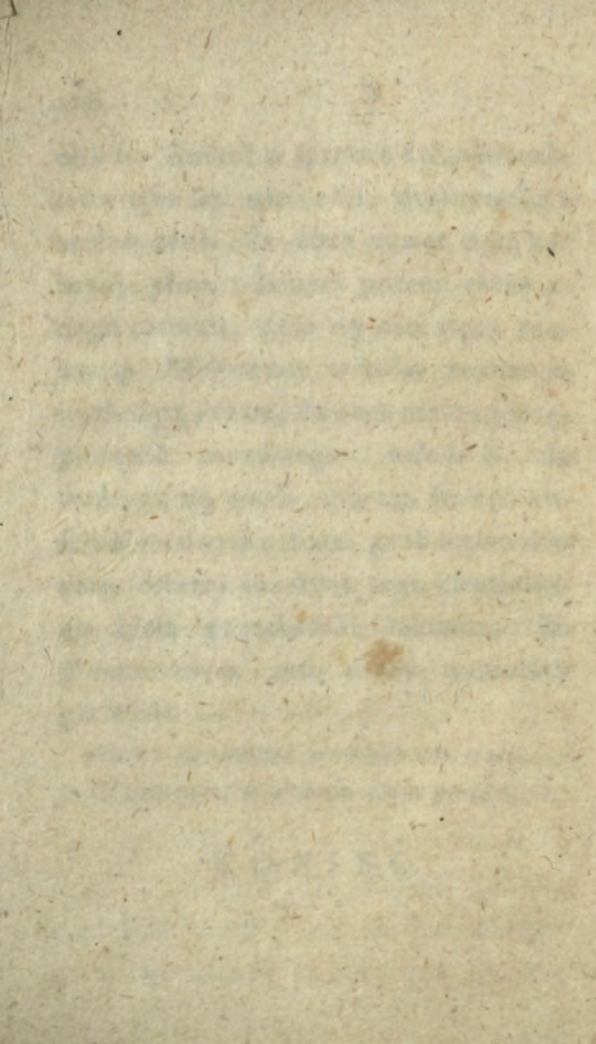
O iak wielka liczba gnuśników, tym w
 ziemię wrosłym drzewom podobnych!
 Jak wielka liczba ludzi, ktorzy nie
 są w prawdzie, w całej mocy wy-
 razu nimi; i wyraz ten, człowiek, iak
 papugi wymawiaią, nie wiedząc, co
 on przedstawia. O iakbym był szczę-
 śliwym, gdyby kto kiedy z czytających
 te moje myśli, a nieposiadających rozro-
 żnionego obięcia do wyrazu człowieka
 przywiązanego, zawstydził się, i poty
 się rumienić przed sobą samym nie
 przestał, pokiby sobie obięcia tego,
 przez Antropologiyne nauki dokładnie
 nie wyjaśnił i na sobie go nie urzeczy-
 wiścił; Wtedy iego życie stałoby się
 niezawodnym dla przechadzki człowie-
 czeństwa krokiem, o ktorym zape-
 wnienie się rozlewałoby słodycz na
 ostatnie nawet mego doczesnego życia

chwile. Zaiście! w sprawie człowieczeństwa tyle jest wielkości, dostojności i zachwycenia, że obcą nawet ręką zebrany plon własnym potem zkrapianego zasiewu, staie się czarującą rozkoszą. Wdrożony w koley rozumem wytkniętą, rozmyślaniem utartą postępowania moralnego człowiek nie wzdryga się wcale, gdy mu śmierć kościozbiorowym palcem, grob iego wskazując ostatni inż krok tego chwilowego życia przechadzki zakreśla; bo przekonany jest o tey wzniosley prawdzie. —

*Duch nieśmiertelny naymniey nie traci,
W zmiennym strumieniu ciała postaci.*

K O N I E C.







Biblioteka Muzeum i Inst. Zoologii PAN

K. 1141



1000000000110